

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
chodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 sgr., w radstwie nie
miejscu 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 3 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmie
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego, należących jurysdyk-
cyjnie. W innych krajach zaś tylko nasza agencja,
za której pośrednictwem (poza niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bę-

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Raczkowski, Rue de Fembourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. Internationale Annoncen-Expedition. "Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack & Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachs & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. borański

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

W mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcji 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu No. 15, u pp. M. Leitgeba i Sp. przy Wilhelmowskim placu No. 3, u pana A. Duehowskiego (H. Kirsten wd.), Podg. ul. No. 14. u pana J. N. Leitgeba, Wodna ul. i róg Garbar No. 16, u pana J. A. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, u pana J. K. Nowakowskiego, Półwiejska ul. No. 2. u pana Krug & Fabricius, Wrocł. ulica No. 11. i w. Marcin No. 54.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francji w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18; pułkownik Raczkowski rue du Faubourg Poissonnière 33. dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Street, Leicester Square, W. C.

Inseraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i ożdożenie ich inseratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Dziennik wydaje się pomiędzy 4 a 6 godziną po południu w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) przy Wilhelmowskim placu No. 15.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

POZNAŃ, 30 marca.

W obec przechwałek z jednej strony o przewadze wroście stronnictwa narodowo-liberalnego w Niemczech i tych wszystkich, którzy w ostatnich latach popierali politykę rządową, dziwnie odbijają z drugiej strony te powtarzające się raz po raz utyskiwania niektórych dzienników na brak organizacji i brak dyscypliny w tym właśnie obozie, który zdaniem znów innych pism celuje karnością i ton nadaje wszystkiemu, się dzieje. Podnosiliśmy tu już nieraz; wspominając o tych skargach dzisiaj czynimy to z powodu artykułu pism jak Nordd. Allg. Ztg. i Nation-Ztg., które, nie pomniemy po który już raz, do tego ululającego wracają przedmiot. Weźmy sobie za przykład, tak się odzywa półrządowy organ „czarny i czerwony” internacjonal, który, czemuż zaprzeczyc nie możemy, wielką rozwija energią i z każdym też dniem mocne czyni postępy. Naśladujemy Anglików, u których życie polityczne tak dalece rozwinięte, że najznakomitsi mężowie wszystkich stanów należą do jakiegoś stronnictwa, czynny biorą udział w sprawach publicznych, zwołują zgromadzenia i na nich się odzywać często. Cóż my natomiast robimy? Nie posiadając uczucia obowiązku Anglików, ani energii i rutynowości ultramontanów i socjalistów, z założeniami reguma przypatrujemy się niebezpiecznej agitacji, żądającej od rządu pomocy a sami rękami nie przykładamy do dzieła. Jeśli rzeczy tym samym pójdą torem w ciągu najbliższych lat w parlamencie jak dotychczas, tak znów zapisuje się Nation-Zeitung, w takim razie zabawa zwolenników rządu nie wiele przewyższać będzie nad nieprzyjaciół naszych. A nie jest to zbyt szczególne położenie państwa, jeżeli jego podpora tylko nieznacznie są silniejsza od podopiecznych przeciwników. Gdyby nawet w takim stanie rzeczy dobre lub dość słabe uchwalano prawa, nie przysporzy to ani naczenia ani chwały młodemu i zienawidzonemu państwu, jakimś są Niemcy, jeśli zaledwie wystarczają do jego utrzymania. — Tak jeden jak drugi artykuł wymierzony jest przeciwko postępowemu stronnictwu, z którego organa narodowo-liberalne wielce niezadowolone. Nation-Ztg. nawet wyraźnie wyraża, że postępowcy nie dość szanować umięją honor, jaki ich spotkał przez wybór ich członka na drugiego wicemarszałka parlamentu, jeżeli tak uporczywie kłaniają przy swoich wnioskach w sprawie wojskowej nie ekaniują się do żadnych ustępstw. Drugim powodem tego napominania, dość wyraźnie przebiegającym

w artykułach dwóch pomienionych pism, jest obawa a nawet pewien postrach, jaki padł w szeregi, że smutny stan zdrowia nie pozwoli tak szybko kanclerzowi brać udziału w sprawach publicznych. — Chodziłoby więc o budowanie nasamprzód o przeprowadzenie projektu do prawa wojskowego i bez księcia Bismarcka, co, jak się zdaje, nie pójdzie tak łatwo, i o zapewnienie większej jeszcze przewagi w parlamencie stronnictwu narodowo-liberalnemu, które, jak dotąd, dość szczęśliwie przeprowadza swoje zamiary. Mamy tu na myśli projekt do prawa o służbach cywilnych, który na posiedzeniu 28 b. m. przyjętym został w trzecim czytaniu. Sesya, o której piszemy, była ostatnią przed świętami Wielkanocnymi, parlament bowiem odroczył swe posiedzenia do 9 kwietnia i obradować będzie aż do końca przyszłego miesiąca, tak że Izba poselska, jak zaręcza Nation-Ztg., dopiero 27 kwietnia rozpocznie bez przerwy obrady.

Francuskie Zgromadzenie narodowe, które odroczyło obrady aż do 12 maja, przyjęło na posiedzeniu w dniu 28 b. m. projekt, dotyczący placów oficerów generalnego sztabu i projekt do prawa, na mocy którego członkom rodziny Orleanów, którzy prowizorycznie służyli w liniowej armii albo marynarce, wolno stać pozostać w armii. Następnie przystąpiono do obrad nad projektem, dotyczącym zniesienia sekwestru z prywatnego majątku Napoleona III., który po dłuższej dyskusji i wbrew wnioskowi lewicy, żądającej odroczenia rozpraw, uzyskał większość głosów Zgromadzenia. Na posiedzeniu komisji, wysadzonej celem obrad nad prawami konstytucyjnymi oświadczył książę Broglie w kwestyi utworzenia poselskiej Izby, że rząd życzy sobie, ażeby członkowie tego ciała parlamentarnego częścią przez naczelnika państwa częścią przez notabłów i tych, którzy największe placą podatki, byli wybierani. Jednym z najważniejszych obowiązków tej Izby byłoby prawo zatwierdzania i odrzucania traktatów państwowych a wreszcie prawo rozwiązania Izby deputowanych.

W wiedeńskiej Izbie deputowanych przedłożyło kilku członków wniosek, w którym wzywają rząd do wniesienia projektu do prawa, na mocy którego mają być wydalen z Austrii Jezuici i pokrewne z nimi zakony. — Odsyłając czytelnika w sprawach Austrii obojędnych do właściwej rubryki i korespondencji z Wiednia, nadmieniamy, że posiedzenie ostatnie przed świętami odbędzie się w środę dnia 1 kwietnia, wybory do delegacji podobno już w sobotę dnia 28 b. m. Nadmieniamy winniśmy, że p. Zybkiewicz przyjmuje wybór do delegacji, a zatem wybrani są z Polaków pp. Czartoryski, Dunajewski, Grocholski, Kabat, Smolka, Smarzewski i Zybkiewicz; jako zastępcy pp. Chrz-

owski i Jaworski. P. Herbst podobno odmawia wyboru do delegacji a p. Giskry zapewne nie wybiorą. Scyja w klubie lewicy nie podlega wątpliwości. Klub ten jest rozbitym. P. Herbst stracił przewagę, ale nie wiadomo jeszcze, co się z tym klubem stanie.

Wbrew wiadomościom roziewanym przez dzienniki Karlism przyjaźne, jakoby armia republikańska znaczne pod Somorostro miała ponieść straty, donoszą największe telegramy, że szczęście sprzyja marszałkowi Serrano i że wojska jego najlepszym ożywione duchem. I tak pisał do Indépendance z St. Jean de Luz, że marszałek zwyciężony postępuje naprzód, że eskadra hiszpańska skutecznie mu dopomaga w jego operacjach i że generał Loma szturmem zdobył wiesz las Carreras. Telegram zaś madrycki z dnia wczorajszego potwierdza dawniejsze o zwycięstwach Serrano wiadomości i dodaje, że wojsko republikańskie wyparowały z Murietu Karlistów z oddalenia 300 metrów ostrzeliwa pozycje nieprzyjacielskie. Admirał Topete miał iść na czele pieszoty do szturm na Muriet. Generałowie Loma i Primo de Rivera lekko mają być ranni. Duch armii rządowej według świadectwa adjutanta marszałka Serrano, który, jak pisze Gazette, przybył do Madrytu, ma być jak najlepszym.

Według Fanfulla uda się niebawem cesarz austriacki do Włoch, odwiedzić króla włoskiego, który w dniu 23 bm. stanął w Neapolu i z nim razem uda się do Turynu.

Po załatwieniu kwestyi kolei żelaznej między Serbią a Turcją uda się, jak piszą dzienniki, w przyszłym miesiącu książę Serbii do Carogrodu.

Dla Polek.

W nrze 70 Dziennika zamieściliśmy korespondencją ze Średzkiego, której na tém miejscu zamierzamy poświęcić słów kilka. Korespondent zali się w niej, iż płeć piękna, szczególnie zaś młodsza jej generacya, „czy to dla utrzymania solidarności z młodszą generacją męską, czy to dla innych niewytłumaczonych przyczyn usuwa rękę od sprawy publicznej i nie daje ani też zbierać chce składek na Towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt polskich.” Gorzkie to słowa — a jeśli nam nie

sprawią głębokiej boleści, to jedynie dla tego, że objaw, na który się zali sz. korespondent, uważamy za sporadyczny. Gdyby istotnie był on ogólnym, w takim razie głęboko a rzetelnie należałoby się zadumać nad przyszłością naszą. Miałaby bowiem Polki nasze tak radykalnie się zmienić — one, słynne z gorącej miłości ojczyzny i z gorącej miłości sprawy publicznej? Ani na chwilę temu nie chcemy wierzyć, a wierzyć nie możemy mając na względzie ogół naszego życia i prac narodowych. Na całym obszarze bowiem ojczyzny naszej widzimy je wszędzie, że tak powiemy, w szeregach pracowników. Tam pracują na polu literatury ojczyznej i wydatne na niem zajmują miejsce, tu zakładają Towarzystwo pomocy naukowej dla swych uboższych siostrzy, tam znów zakładają dla nich warsztaty, gdzieindziej znów Towarzystwo zjednoczonej pracy. Widzimy je dalej również w pierwszych szeregach w dziele dobroczynności, a nie ma ani jednej sprawy publicznej, do którejby się zachęta, ciepłym słowem i hojnym datkiem nie przyłożyły. Zgola, jak szeroka ojczyzna nasza, widzimy je na tradycyjnym stanowisku kapłanek ogniska domowego i cnót obywatelskich. — Objaw więc, na który się zali szanowny korespondent z Średzkiego, uważamy za lokalny, sporadyczny. Zwracamy zaś nań uwagę nie dla tego, byśmy się obawiali, aby z czasem nie zmienił się w ogólny, lecz dla tego, by nawet swą wyjątkowością nie raz i w ogólnej harmonii nie był uderzającym dysonansem, uderzającym, powtarzamy, bo pomiędzy Polkami nie bywałym. Pisząc to, nie myślimy bynajmniej prawić komplementów, bo je uważamy za niegodne i Półek i rzeczy publicznej — ale wiara naszą w zacność i obywatelskość Polek wyssałimy z pierś matek naszych, wynieśliśmy z dziejów naszych, z bólów i cierpień, przez jakie przechodziliśmy, które pospolu z nami dzieliła cała płeć żeńska, obok tego będąc jeszcze aniołem pocieszycielem, który nie tylko służył złą dole,

Nad Spreą.

WRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez
B. Bolesławitę.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71 i 72.)

Po obiedzie radzca zwyczajnie na dzienniki szedł do swojego klubu. Dawniej chodził do zwykłej piwni, gdzie czytywał ciotkę Voss i mógł zarzucić do rządowego Anzeigera, ale zostawszy radzcą komercyjnym, dobiwszy się uszlachcenia, nie mógł jak prosty miernik obok szewca lub krawca może się przybić piwem z gazetą. Czuł, że on go do czegoś zobowiązywało... postarzał się więc o przyjęcie do klubu szlachty i wojskowych, w którym też czasem ulatunijując się zapalką lub przy innej jakiejś zręczności zawiązać stosunek nawet z Ekscelencyą. Później kłaniał się jej w ulicy, ludzie to widzieli i to stawilo go w przyczynie światła. Radzca wiec teraz chodził po obiedzie do klubu swojego, o czym rad gło-
mawiał, lecz nazajutrz po strasznym wypadku, który najsmutniej skończył się dla Wolskiego, p. von Niebe wyjątkowo siedział przy pociebniej kawie z całą rodziną.

pani skromnie nader urządzonym. Przypominał on radcy, smutnie czy wesoło nie wiem, początki jego zawodu i miodowe małżeństwa mieszające i złotą mienność pierwotną. Mebliki były proste i stare, a cacka porostawiane i religijnie zachowywane — nie ładne i tanie. Lecz pocziwa radczyni skrzętnie tuliła te swoje drogie wspomnienia przeszłości. Tu i stół do kawy okrywano starą serwetą, która już gdzieindziej nie uszła dla pana radcy. Na stoliku stały imbryki i filiżanki z berlińskiej porcelany i niesmaczne i niewykwintne. Jejmość siedziała pokaszlując i patrząc na córkę w fotelu spłowiałym, starszym pewnie od jej dzieci. Obok niej Helmina książkę złożoną trzymając w rękę zabawiła się nią zamyślona, piękne jej oczy niebieskie w okno były wlepione. Na niskim foteliku rozłożony z nogami wyciągętymi palił cygaro Hänschen od niechęcia pokręcając młodego wąsika. Na ostatku tyłem do okna z rękami w kieszeniach rozsiadł się wygodnie sam radzca. Rozmowa toczyła się jeszcze o wczorajszym wypadku. Młodzieniec nie przyznawał się do winy, — mówił, że go towarzysze wciągnęli, że mianem nad nich odwagi okazać nie chcąc musiał do łódki wskoczyć.

Ojciec miał go za wytłumaczonego, od czasu jak mieli von, trzeba było, jak on powiadał — okazywać się zawsze nobel... Syn wiec w jego przekonaniu nie był winien, postąpił sobie, jak przystało na syna radcy — nobel.

— Ja go widziałem, bom wszedł zaraz do izdebki — mówił cicho radzca... leżał w łóżku... zdaje się, że był nieprzytomny... ale młody, nie mu nie będzie. Piękny chłopiec tylko mizerny... i w mieszkaniu bardzo ubogo.

— Ale kochany ojciec — przerwał żywo bursz, z mieszkania akademika wnosząc nic nie można... Rozmiał się trochę z naiwności ojca i ciągnął dalej.

znakomitej rodziny... to nie ulega wątpliwości... Wiem to od innego Polaka studenta, że to miejsce, na którym Polacy królów obierali, zwalo się Wola... i było w posiadaniu jego rodziny. A że w ich języku jest śmieszny zwyczaj dodawania do nazwiska ski... zwali się Wolski.

— Jakto? przerwał radzca, oni mieli dziedzictwem to pole, na którym królów wybierano?

Zamylili się chwilę i uderzając po kolanie, jakby mimo woli zawołali:

— Co oni za dochód musieli mieć z tego!!! Ba! polnische Wirthschaft, wszystko przechulali!!! U nich tak...

Machnął ręką i westchnął.

Bursz popatrzał na ojca.

— Znalazł się względem mnie bardzo szlachetnie, winieniem mu wdzięczność i tę mu poprzysiągłem... Turynia sprawi dla niego komers... ale należy go choć raz zaprosić do nas. Ojciec jakby mimowolnie spojrzal przelotnie na córkę, która nie wiedząc, dla czego, zarumieniła się, spuściła oczy i wnet podniosła je z udaną jakąś odwagą.

— To rzecz niezawodna — potwierdził radzca, że prosić go potrzeba — ale młodzień zbierać w domu... uboga, tam, gdzie jest taka piękna i bogata panna...

Helmina ruszyła ramionami i rozsiadła się a ojciec zmieszkał i zamilkł czując, że mógł powiedzieć nie-doręczność.

Bursz się na głos rozsiadł.

Siostra zerwała się z krzesła... Wtém dzwonek się dał słyszeć w przedpokoju i służąca przybieła rumieniąc się i dając znać, że baron von Lieben-thal pragnął złożyć swe uszanowanie.

Kawa co najprędzej porzucona została, a gospodyni pierwsza poprawiwszy włosy wyszła do salonu. Za nią pospieszył radzca, potem Wilhelmia, która mimo oznajmionego barona ani w zwierciadło nie spojrziała, ani ubrania raczyła poprawić, szła za nimi z najupokorniejszą obojętnością; na ostatku dźwignął się olbrzymi bursz z foteliku stękając, cygaro rzucił pod piecyk i wyciągając się po-unał za rodzicami.

Właśnie z przeciwnych stron w surducie mundu-

rowym z dwoma wstążeczkami — wchodził zaipyet ciasno, sztywny i obracający się z militarnym wdziękiem junkra, chcącego być pięknym — młody baron von Lieben-thal. Małenka blade twarzyczka, ostry-nosek, wąziuchne usta, fizyognomia nie nie znacząca, ale trochę nadęta — wąsik chudy i głowa wcześniej nad-
lasyła, krótko ostrzyżona — mimo młodości nie czyniły go wcale ani pięknym ani miłym. Coś ostrego, szorstkiego przebiegało się przez przesadnie grzeczne ruchy pana barona, który, jak widać było ze szlif, pisto-
wał już wysoką godność ober-lejtnanta... Z nad-
skakującą uniżonością i przesadnie ukłonami powita-
wszy kobiety, uściągawszy rękę radcy — zwrócił się przybyły z objawem nadzwyczajnej czułości ku ocalo-
nemu burszowi, winszując mu, iż go Sprea nie po-
knęła. Czy powinowactwa te były szczere — i czy baron nie pomyślał dowiedziawszy się o wypadku, o ile-
by to powiększyło posag panny, — za to ręczyć nie podobna.

Helmina zaledwie spojrzawszy na barona, siadła z dala na krześle z miną zrezygnowaną i obojętną. Radzca żywo począł opowiadać, matka jak zwykle milczała.

Nieprzejmnie tknęło to bursza, iż baron przy pierwszej wzmiance o pochodzeniu polskiem wybawi-
ciela bryznął z żużytym sarkazmem na Polaków. Wszy-
scy zmilczeli, Hänschen usta wydał i wąsika pokręcił, baron poczuł może niewłaściwość tego wybryku i zwró-
cił rozmowę.

— Szanowny panie Janie — odezwał się, niech to wam przypomni, że jako szlachcic...

Stary Riebe nadął się przyjemnie, uczyniło mu to sensacyj niewypowiedziane miłą.

— Jako szlachcic — kocił baron — powinienem umieć pływać, konno jeździć i bić się... doskonale. Sport wszelki szlachecka rzecz.

— O! bić się — odparł Hänschen, uśmiechając się i gładząc po twarzy, na której miał już szram od rapira — bić się nie powstydzę.

— Angliacy nawet boksować się uczą — pierwszych familli — zawołał baron.

— O! pierwszych familli — podchwycił Riebe —

lecz wlewał jeszcze w piersi nasze wiarę i otuchę w przyszłość i sprawiedliwość, zachęcał do wytrwałości i dodawał męstwa do dalszych walk i trudów. Zresztą, samo Towarzystwo Pomocy naukowej dla dziewcząt polskich jest nam dowodem, że Polki nasze stoją na swym tradycyjnym stanowisku. Prowadzone przez nie same, prosperuje dobrze a odpowiednio do sił naszego tu społeczeństwa wywiązuje się chlubnie z swego zadania.

Blisko trzydzieści dziewcząt utrzymywanych na koscie rzeczono Towarzystwa — a kształcących się do rozmaitych zawodów, zawodniczek będzie swą przyszłość zabiegłości i staraniami swych siostrzycz. A więc objawy i fakta, o jakich nam donosi szanowny korespondent z Średzkiego, uważać należy za wyjątkowe, które jak niespodzianie wyrosły, tak szybko miną a młodsza generacja żeńska nie tylko nie pójdzie śladami młodszej generacji męskiej, lecz owszem, jak dotąd bywało, własnym przykładem i pracą pokaże, jak dzieci ojczyzny naszej żyć i pracować mają, aby się dobieć lepszej przyszłości. Cała nasza przeszłość dziejowa jest nam rekojnią przyszłości. I jakżeby zresztą dziś inaczej być miało, gdy ucisk daleko sroższy, gdy obrona zagrożonej naszej narodowości i bytu naszego wymagałby tęższej pracy, tęższego poświęcenia? — A praca ta, ofiary i poświęcenie muszą być ogólnymi, bo siły nasze niewielkie, a ztąd też, tylko połączone należyty opór stawiać mogą. — W tym ogólnym zespoleniu pracy nie tylko sił niewieści nie braknie — lecz nawet wyjątki, które tu i ówdzie jako niernormalny objaw wykwitnęły, pierzchną.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował nauczyciela gimnazjalnego dr. Frickego w Paderbornie radcą regencyjnym i szkolnym przy regencji w Królewcu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Śrem, 27 marca.

(Teatr polski i publiczność śremska. — Wyrok sądu apelacyjnego.)

(Br.) Szlachetne nawoływania szanownego kolegi mego pod znakiem (B) nie niestety nie pomogły; publiczność nasza nie rozumie lub nie chce zrozumieć własnego interesu, bo mizerną salkę p. Malinowskiego, w której się odbywają teatralne przedstawienia towarzystwa p. Kalinowskiego pod reżyserją p. A. Molskiego, zaledwie w dni święteczne miernie zapłniać zdołała, w dni zaś powszednie zwykle pustkami świeciła salka, a wczoraj nawet tak mało zebrało się osób, że widom: ośmiu krzesłowym a kilku parterowym, chcącym przysłuchać się narodowej operetce „Krakowiacy i Górale” bilety zwrócić musiano, gdyż kosztu najmu sali o wiele byłoby przewyższyły grosz zebrany. Zdarzyło się już nawet, że tak właściciel lokalu p. Malinowski jak i członkowie orkiestry zysku swego na rzecz artystów szlachetnie się zrzekli. Cóż w obec tych smutnych faktów powiedzą teraz krzykacze nasi, którzy przy każdej nadarzonej sposobności potrafią ładnymi frazesikami objawić swój patryotyzm, a gdy przychodzi do stwierdzenia go czynem, w kącie się chowają? — Cóż powiedzą ci, co sami się przynajmniej, że są nieoprawni w wspieraniu obcego handlu i przemysłu, gdy artysta polski w imieniu towarzystwa prezentuje im bileta teatralne, przemawiając do serc nie zupełnie jeszcze wyzębionych, za całą odbiera odpowiedź słowa naigranowania i gorzkiej ironii, choć może nie tak źle pomyślane, ale wreszcie nieszczerliwie wypowiadane: że nie potrzebują zwiędzać sceny, bo u nich samych w domu jest deska teatralna, na której co dzień odgrywają się tragedye, komedye, melodramaty i t. d., tak że im raczej artyści płacićby musieli! Rumienią się teraz, panowie, którzy to czytacie i w skrytości ducha

to już ekscentryczność (omylił się, syn nań spojrzaj groźnie i jak winowajca umilk!).

— Tak jest, ciagnął baron... A! nie ma jak angielska szlachta! Wzór dla nas wszystkich.

Radca westchnął czując, jak dlań wzór ten był niedoścignionym.

Baron, który widocznie, chciał zawsze okazać, iż go tu sprowadziła panna, zwrócił się wdzięcznie i uśmiechając do niej.

— Na pani też musiało to uczynić okropne wrażenie.

— Tak, cicho rzekła Helmina — pojmie to tylko, kto jak ja kochał jedynego brata...

— Zadzroszczę wybaczyć — odezwał się baron — wdzięczności, na jaką sobie u pani zarobił...

— Oplaca ją teraz choroba — odpowiedziała Helmina.

— I nie widzieli go państwo? zapytał baron.

— Ja u niego byłem — rzekł radca.

— I ja — dodał Haenschen.

— A ma to być, słyszę, akademik jak pan — mówił officer, i pewno znajomy.

— Nigdy go w życiu nie widział a on nie wiedział też, kogo ratuje, rzucił się, spostrzegłszy tonącego człowieka.

— Przepysznieli zawołał z przekąsem baron i zamilkł a po chwili dodał:

— Należy mu się medal za ocalenie życia — nie wiem, na jakiej wstążce się on nosi — ale że jest, to pewna.

Radca to żywo podchwycił.

— A tak! w istocie na myśl mi to nie przyszło! doskonałą uwagę uczynił pan baron... powinienem mu się o medal postarać, to go uszczęśliwi... Będzie go mógł nęcić... Nie prawdaż?

Officer odpowiedział potwierdzająco. Radczy twarz się rozjaśniła — mógł się więc postarać o medal i w ten sposób świetnie zrewanżować, bo rewanz ów nie wychodził mu z myśli... Twarz studenta milczącego dowodziła, że nie chciał się przy orderowym ojcu i orderowym gościu źle odzywać o znakach tych honorowych, nie zupełnie podzielał ich zdanie pod

tę wzmiankę do siebie zastósować jestcieście zmuszeni, rumienicie się także np. panowie... i inni z miasta, co ani razu, mimo to, że wam na funduszach nie zbywa, nie przedstawiliście progu sali p. Malinowskiego, a za to do resursy oficerskiej, nie do teatru wprowadzicie, ale na inny cel pokwapiliście się bez wahania; ależ słuszną musieliście mieć rację, gdyście mawiali, że bez was jednych i żon waszych obędzie się w teatrze, a sami artystów nie zbawicie, — że zresztą mieliście zagajca domowe, a przedewszystkiem względ na wasze stanowiska zależne, bo uczęszczanie do teatru — zawsze słuszenie, jak się samo przez się rozumie — uważacie za demonstrację przeciw pangermanizmowi. Arey-stosowna wymówka wobec faktu, że wielu „zależnych” polskięj nie unikało sceny. Zbyt jesteście domyślni, aby wam potrzeba było tłumaczyć, dla czego o Niemcy umiejący po polsku, którzyby w innych czasach może i nasz teatr zwiedzili, nie mając własnego, systematycznie go unikają; oż to nie przyzwoływać, macie jasny obraz waszego postępowania. Nie przesadzcie pewnie przypuszczeniem, że niemieckie lub francuskie sztuczki lepiejby wam do gustu przypadły. Dość już, bo skromna korespondencya nie może wkraczać w prawa artykułu wstępnego. Tutaj dwa jeszcze dane będą przedstawienia; ośrodkowy rodomak ostatnie przynajmniej chwile ich pobytu w Śremie. Ztąd prawdopodobnie do Wrześni się udadzą; oby ich tam lepsze, niż tutaj, spotkało przyjęcie.

Dowiadujemy się, że ks. L. Wendlandowski, skazanemu w grudniu r. z. przez deputację kryminalną tutejszego sądu powiatowego za pełnienie funkcji duchownych wbrew prawom majowym no 100 tal. grzywnie lub 6 tygodni więzienia, na apelacyą podanego zniżył sąd apelacyjny poznański karę pieniężną na 50 tal., a substytuowaną karę więzienia na 2 tygodnie. — Obronę ks. Wendlanda w drugiej instancyi był pan rzecznik Janecki.

Inowrocław, 29 marca.

(Z gimnazjum. — Wybory uzupełniające do reprezentacyi miejskiej. — Cukrownia. — Iluminacya.)

Wczoraj rozpoczęły się w tutejszym gimnazjum król. ferye wielkanocne, w dniach zaś 26 i 27 bm. odbył się popis publiczny i uroczyste zakończenie roku szkolnego. Program za rok ubiegły wyszedł z dodatkiem, mieszczącym w sobie katalog biblioteki uczniów, kronika zredagowana w polskim i niemieckim języku. Prócz dyrektora zatrudnionych było przy zakładzie 14 nauczycieli. W ciągu roku szkolnego opuścił zakład p. dr. Goleński, powołany na nauczyciela wyższego do gimnazjum w Rogoźnie, i p. Zellner, przeniesiony jako nauczyciel techniczny do gimnazjum ostrowskiego; w ich miejsce wstąpili p. dr. Drygas i p. Kreidelhoff. Uczniów uczęszczało do zakładu przy końcu roku szkolnego 245, z tych było 79 katolików, 95 protestantów i 71 żydów, 134 miejscowych a 111 zamiejscowych. Lekcyi języka polskiego nie udzielano w roku ubiegłym w prymie, ponieważ nikt do nich się nie zgłosił, w sekundzie uczono go w dwóch lekcyjach tygodniowo, tak samo w połączonych klasach teryi wyższej i niższej i kwarcie, kwinta i seksta miały również w połączeniu 2 lekcyje języka polskiego tygodniowo. Przy uroczystym zakończeniu roku szkolnego nie było ani mowy polskiej, ani, co przedtem zawsze bywało, nie deklamowano po polsku. Przy tym rugowaniu języka polskiego z zakładów publicznych tęż boleśnią dotyka nas, kiedy widzimy niecierpiących wytlumaczoną niedbałość rodziców nie sylających synów swoich na lekcyje języka polskiego. Jeśli rodzice sami nie będą się starali o to, aby dzieci ich w ojczyjstym kształcili się języku, coż uczynić może zakład, w którym nikt się nie pyta, czy uczniowie na lekcyje polskie chodzą, czy robią jakie postępy lub nie? A kiedy dziś polskie książki w bibliotekach gimnazjalnych pyłem się okrywają i nie wolno ich wiać do ręki uczniowi polskiemu, ty, ojcie, kup synowi Dzieje Polski, Historią literatury ojczyjstęj, Piękną ziemię naszą, a jeśli sam nie możesz w pracy tej mu przewodniczyć, postaraj się o kogoś, — kto mu opowie, — kim był Bolesław Chrobry, Stefan Czarnecki, Kościuszko, każ go pouczyć czem jest Litwa, Ruś, Podole, Ukraina. Niech syn twój pozna geniusza, jakim był Krasiński, Mickiewicz i inni a wtedy umiłuje kraj swój, pokocha ten naród, który co do sławy w niczem nie ustępuje innym, chętniej się przy każdej sposobności z potęgą i wielkością swoją a co do cnót każdy z owych potężnych narodów przewyższa. Święty obowiązek ciąży na tobie, ojcie, staraj się, byś go sumiennie wypełniał, byś tę truciznę, którą młode serce dziecka twego z ziarnem nauki bezwiednie do siebie przyjmu-

względem wagi, jaką do nich przywiązywali. Zagryzł usta, spojrzął na siostrę i sztyderski wyraz rozlał mu się po całym obliczu. Wstał z krzesła, poczynając się przechadzać po saloniku.

— Co to jest niemiecka nasza krew i zdrowa, silna natura germańska — dodał officer. Hans chodzi zdrów, jakby nie wziął kąpieli w Sprei, a tamten nieborak odchoruje, że się trochę popłukał. Jak to zaraz znać obumierające plemię...

Nikt na to nie odpowiedział i baron obejrzawszy się poczuł, że drugi raz popełnił omyłkę — zagadnął więc coś o powrotnie kwitnących jesiennych fiołkach.

Piękna panna odpowiedziała mu, że fiołków nie lubi i że się jej pretensjonalniemi ze swą wyszukana wyjada prostotą... Odwróciła się potem ku bratu.

Baron spojrział na zegarek, porwał się udając, że spieszy musi i z niezmiernym szatanem nogami cały w ukłonach i łamańcach opuścił salon przeprowadzany przez radcę i jego syna aż na wschody...

Gdy ojciec do saloniku powrócił, córki już w nim nie zastał.

— Wiesz, — odezwał się z cicha do żony, zdaje mi się, że Helmina zbyt zimno przyjmuje barona. To źle, — ani go nazbyt ośmielać, ani go też odpychać należy. Dowiadywałem się o niego... wioska słysząc licha i rodużenstwo liczne, ale imię ładne i wojskowa karyera może być świetna. Chłopiec zręczny, oszczędny bardzo, nieposzlakowany obyczajowy... ma przyszłość przed sobą... i baron.

Radczyni powoli podniosła oczy na męża.

— Ale zdaje mi się, że Helmina lepszego czegoś warta... szepnęła.

— Zapewne! ale któż się dziś żeni? rzekł radca, zupełnie to wyszło z mody. Szczególniej u arystokracji, chyba starcy, gdy już młodość do odrobiny wyzastawiali.

— El! podchwycił Hans, biorąc się w boki Helma, ma czas poczekać i wybrać. Takiej drugiej tu nie ma. Baronowie się teraz żenią z aktorkami, to dla niej mało księcia...

— Słowo honoru! — dodał Hans, dziewczyna jak

je nie tylko zneutralizował, ale całkiem wykorzenił. Tę więc jeszcze da się uczuć potrzeba kształcenia dzieci w języku rodzinnym, gdy z rozpoczęciem nowego roku szkolnego d. 13 kwietnia udzielą poczęnie w zakładzie tutejszym nauk religij nauczyciel gimnazjalny p. Hagemeyer. Czy uczniowie z lekcyi tych odniosą jaką korzyść, wątpliwy bardzo; że zaś niekoniecznie skutecznym wpływ na moralność wywierają, o tem jesteśmy aż nadto przekonani.

Przy odbytych w dniu 13 bieżącego miesiąca wyborach uzupełniających do reprezentacyi miejskiej obrano w miejsce zmarłego reprezentanta Polaka równie Polaka p. Lucyana Grabskiego. Polacy spisali się bardzo dobrze.

Jak wiadomo, powzięli okoliczni obywatele polscy w połączeniu z niektórymi współobywatelami narodowości niemieckiej myśl założenia w bliskości miasta naszego cukrowni. Ponieważ jednak tak dyrekcyja jak i komitet, urządzający przedsiębiorstwo rzeczono, przeważnie były polskimi, nie podobało się to Niemcom, odłączyli się i w łonie towarzystwa swego agronomicznego urządzili sami na swą rękę cukrownia założyc. Oż to po długich naradach i usiłowaniach doszli do tego przekonania, iż sami bez współudziału Polaków nie będą mogli swego zamiaru przeprowadzić i dla tego widzą się zniwoleni projekt ten całkiem porzucić. Mamy nadzieję, że Polacy, skoro stosunki finansowe cokolwiek się polepszą, sprawę tę do skutku doprowadzą.

Iluminacya w dzień urodzin królewskich mimo krzyki korespondentów tutejszych do prisma niemieckiego nie była wcale świetna. Jedno nas tylko w podziwieniu wprowiło, że budynek, w którym dwóch wikaryuszów tutejszych mieszka a który nigdy jak stoł przy podobnych uroczystościach iluminowanym nie był, w tym roku smutny przedstawiał kontrast: jedna połowa była oświetlona, druga pokryta grubą ciemnością. Zagadkę tę niech każdy rozadny sam sobie rozwiąże.

Lwów, 27 marca.

(Petycyja w sprawie Rusinów Chełmskich.)

(T.) Kilkakrotnie wspominałem o petycyi, którą wydział tutejszego Klubu postępowego w sprawie Uniiw Chełmskich do delegacyi naszego w Radzie państwa wyprowadził. Otrzymałem właśnie odpis tej petycyi. Brzmi ona jak następuje:

„Do Przewodniczącego Koła posłów polskich w Wiedeńskiej Radzie Państwa!

Przed rozważeniem się na teryi Wielkanocne, Kolo posłów polskich przystąpi do wyboru z swojego grona członków do delegacyi wspólnych, gdzie służy nam prawo zabierania głosu w sprawach zagranicznych polityki państwa Austriackiego i możność niesienia jakiejś ulgi współrodakom naszym w innych zaborach.

Wypadki, które w drugiej połowie stycznia b. r. zaskrzyły deycyją unicką Chełmską w Królestwie Polskim, a mianowicie przymusowe pod pretekstem „oczyszczania obrządku” znielowanie ludności tamtejszej greko-katolickiej do przyjęcia schyzmu, wbrew wszelkim zasadom swobody wyznania, i połączone z tem w kilkunastu dniach gwałty, a nawet rozlewy krwi: znalazły głęboki odgłos w ludności unickiej Galicyi z następujących powodów:

1. Ludność tu jest jednakowego obrządku z ludnością w 266 parafiach deycyji Chełmskiej zamieszkałą, a krwawe sceny, które tam zaszły — wznieślenie pogłósłkami po kraju o rzychłych próbach tego samego rodzaju także u nas, wzniecając słuszną obawę w umysłach, i niepokoją tutejsze społeczeństwo w bardzo przykre sposoby, zwłaszcza, że świeżo Petersburski „Goniec urzędowy” potwierdził oficyalnie prawdziwość doniesień prywatnych o zbrojnej interwencyi wojsk moskiewskich w 266 parafiach, a nadto nie brak w naszym kraju agitacyi, zapowiadających takie same „oczyszczanie obrządku” w Galicyi.

2. Kilkadziesiąt indywiduów zawodu kapłanśkiego i nauczycielskiego, wychowanych w Galicyi po zakładach publicznych, utrzymywanych bądź z funduszu religijnego, bądź z innych funduszy publicznych: krajowych, stypendyjnych i rządowych, nie tylko bez najmniejszej przeszkody opuściło kraj i przeszło na służbę rządu moskiewskiego, dając się użyć za chętnie narzędzie do wzmacnianych gwałtów, ale co więcej ajenci zakonordowani z wszelką swobodą rekrutują w naszym kraju nowych adeptów do tego, reflektując szczegółnie na młodzież akademicką lub na alumnów, świeżo wyszłych ze seminarjów galicyjskich, co naprowadza na domysł, że pomiędzy władzami rządu austriackiego a władzami rządu moskiewskiego, istnieją umowy, ułatwiające taką postawę żywiołów agitacyjnych i misjonarskich, bez których rząd moskiewski nie zdołałby spełnić swoich zamiarów.

3. W skutek wypadków w deycyji Chełmskiej rząd moskiewski wyparł do naszego kraju kilkadziesiąt księży unickich, którzy pod względem zacności charakteru i wykształcenia nie ustępują w niczem możebnym wymaganiom, a mimo to nie mogą w Galicyi wśród swojskiego całkiem społeczeństwa otrzymać odpowiednich powołania swojemu posad.

Z uwagi tedy na to, że przykre wpływ wypadków w deycyji Chełmskiej dotyka bezpośrednio stosunków moralnych i materialnych naszego kraju;

malowana i rozumna i bogata! Co mi przy niej taki chudy baron znaczy!

Na tem się skończyło.

W kilka dni potem Wojtuś z talarzem w kieszeni przyszedł odwiedzić towarzysza już mającego się znacznie lepiej po przebytej gorączce. — Wolski siedział błądy i pokaszlując nad książkami. Rękę miał zatopioną w bujnych włosach i dumiał a z namarszczonego czoła widać było fraszunek.

— Widzisz, rzekł po przywitaniu kładąc na stole talar, jaki jestem bezprzykładnie słowny. Nie zdumiewasz się, twarz twoja nie promienieje radością, nieczuły człowiecze!

— Ale słuchaj, — przerwał nagle, — co ci jest?

Siedział smutny jak noc...

Wolski się zerwał z siedzenia milcząc i po pokoju gwałtownymi krokami chodzić zaczął.

W istocie był tak widocznie skłopotany, przybity, że Wojtuś, który wszedł wesół jakby nigdy garbaty nie był, nagle też zląkłszy się, posmutniał. Zbliżył się, wziął go za rękę i natarczywie poczał.

— Ale mówże co ci jest! Komuż się już zwierzyć jeśli nie mnie. Co ci jest? przerażasz mnie.

— Dopiero teraz, wybuchnął Wolski, prawdziwie żaluję, że maie skrociła Niemca z wody ratować.

Książki mi zginęły, dykcyonarz jeden tom, na którego kupienie od gęby sobie odejmowałem, najlępszy surdut... jedyne buty... Wszystko to jeszcze mniejszaby było, ale ten kłopot... ten kłopot.

— Jaki? trzy talary zadłużyłeś się gospodyni, wielka mi rzecz, wołał garbus. Richterowaby ostatnią suknię zdjąć aby ci usłużył!

— Nie o to idzie.

— A o coż u Boga?

— Przyszło im na myśl... zaprosić mnie na wieczór.

— Więc coż? bo nie rozumiem.

— Tępy jesteś jak stara brzytwa, zawołał Wolski, możesz-że nie rozumieć tego, że na wieczór do radcy komercyjnego potrzeba mi fraka i całego fra-

z uwagi dalej, że Kolo posłów polskich w reprezentacyi państwa austriackiego, ma obowiązek korzystać z przysługującej sobie trybuny publicznej, by podnieść głos w obronie wielkiej światła cywilizowanego zasady: swobody, wyznania i w obronie zaniepokojonych interesów ludności, której jest delegatem;

z uwagi nareszcie, że opinia publiczna, jednogłośnie we wszystkich organach (Dziennik Polski, Gazeta Narodowa, Dziennik Poznański, i t. d.) gorąco się domaga takiej ze strony kolo poselskiego interwencyi u c. k. rządu austriackiego;

Wydział klubu postępowego polskiego we Lwowie, na posiedzeniu dnia 21 bm. powziął uchwałę wystosowania petycyi do Przewodniczącego Koła posłów polskich w Radzie państwa z prośbą, aby wybrany ze swojego grona do delegacyi wspólnych członkom polecił:

Do c. k. ministerstwa spraw zagranicznych wnieść na powyższych motywach opartą interpelacyą z zapytaniem: czy i jakie kroki c. k. rząd austriacki ze względu na zaniepokojone interesa moralne i materialne własnych poddanych poczynił lub poczynić zamierza?

We Lwowie dnia 22 marca 1874.

Z wydziału klubu postępowego polskiego. Wiktor Zbyszewicz, Tadeusz Romanowicz, Ludwik Łubieński.

Wiedeń, 26 marca.

(Obrady w Izbie deputowanych.)

○ Izba deputowanych przyjąwszy 20 tm. w całości w trzecim czytaniu ustawę „regulującą dodatki placone z majątków duchownych i klasztornych do funduszu religijnego dla zaspakajania potrzeb duchowieństwa katolickiego,” przystąpiła zaraz do roztrząsania i uchwalania budżetu wydatków i dochodów na rok 1874. Te rozprawy nad budżetem — zapropjektowanym przez rząd, a rozstrząsanym już poprzednio przez dwa miesiące w budżetowym wydziale Izby — który teraz wnioski swoje i uchwały przedstawia, już przycięcia — trwają bez przerwy do dziś dnia i zaledwie przed ferjami świętecznymi 1 kwietnia się ukończą.

Co do wspomnianej wyżej ustawy, nakładającej na majątki duchowne podatek progresywny, placony do funduszu religijnego, używanego przez rząd na zaspokojenie potrzeb duchowieństwa katolickiego, przyjęta ona została 192 głosami przeciw 38. Przeciw ustawie głosowali tylko Polacy, dwóch deputowanych bukowickich i trzech niemieckich; albowiem cała partya Hohentwarta nie głosowała i nie była obecna w Izbie, gdyż powzięciu przez Izbę projektowanej ustawy przedmiot dyskusji i szczegółów, — wstrzymała się od rozpraw i od głosowania. Nadmienić należy, że przy rozprawie szczegółów przyjęto parę dobrych poprawek do ustawy, a zdaniem mojem, nie branie udziału w rozprawach i w głosowaniu wtedy tylko jest słusznem, jeżeli przedmiot roztrząsany nie należy wcale do kompetencyi ciała obradującego.

Nad budżetem wydatków i dochodów rozpoczęła 20 tm. Izba najprzód rozprawę ogólną. Tej rozprawy ogólnej nad budżetem i ustawą finansową, dającą rządowi środki zarządzania państwem, używają niekiedy stronnictwa dla wypowiedzenia swego zdania o polityce rządu i jego kierunkach, oraz dla oznaczenia swego stanowiska. Jednak delegacya polska postanowiła nie zabierać głosu w tym celu przy rozprawie ogólnej, albowiem stanowisko swoje zaznaczyła już w rozprawach nad adresem, z powodów zaś które przytoczyłem, mówiąc o tych rozprawach, uważa słusznie, iż nie byłoby zgodne z dobrem kraju wydawać bitwę teraz w chwili nieprzychylniej i w położeniu niekorzystnym, i że trzeba ograniczyć się na odpornem działaniu, na obronie praw dotychczas przyznanych i na użyciu tych praw dla dobra kraju, dla jego narodowego, moralnego i materialnego rozwoju. Chociaż bowiem należy się krajowi szeroki zakres samorządu, niż mu dotychczas przyznano jednak w przyznany już zakresie wiele działań miało dla rozwinięcia i podniesienia kraju we wszelkim kierunku, a bardzo mało dotychczas działo. Postanowiła więc delegacya zabierać głos tylko w szczegółowych rozprawach nad poszczególnymi budżetami w celu uzyskania dla Galicyi większych funduszy na szkoły budowę dróg, regulacyą rzek itd., w ogólnej zaś dyskusyi odpowiadać tylko w razie, jeżeli będzie zaczepiono. Wystąpiono istotnie z taką zaczepką, wprowadzić tak jawnie bezzasadną, iż nie warta byłaby prawie odpowiedzi. P. Landau, starozakonny adwokat wiedeński, wybrany deputowanym przez żydowską ludność Brodów (a nie Kołomyi), wystąpił z skargami o przesładowanie ludności żydowskiej w Galicyi, z skargami bezwzględnie w obec teraźniejszego tam położenia rzeczy, gdyż ludność starozakonna jest zupełnie równoprawna a nawet pod pewnym względem uprzywilejowana klasą (n. p. co do zarządu sprawami wyznaniowemi w gminie), a w Galicyi zachodniej, szczególniej zaś w Krakowie, uważa się za całkiem polską i pod względem narodowym idzie zupełnie zgodnie z chrześcijańską ludnością polską.

kowego garnituru, potrzeba kapelusza, rękawiczek... przyzwoitego paletota, wszystkiego tego czego nie ma i mieć nie mogę.

Wojtuś popatrzał na towarzysza i rozśmiał się. — Gdybym był na twoim miejscu poszedłby jak stoję. Pal ich kati! ale tu twoja próżnośćka nie pozwala, chcesz wystąpić. Pewnie wiesz już o bardzo pięknej pannie.

— Właśnie mi panna w głowie — wołał Wolski.

— Przecież w łachmanach nie idzie się z wizytą. Przyznasz ty, co tak elegancko lubisz, że nie mogę być jak stoję. Znasz całą moją garderobę, boś ją nieraz wysmiewał.

Wojtuś zaczął papierosa kreć — dumając milc.

— Nie wiem — rzekł — ale zdaje mi się, chyba zbyttnia aplikacya musiała ci odjąć wszelką myśl żywotną.

Jak można tak nadzwyczaj prostej rzeczy nie domyślić się... że w mieście jak Berlin na wieczór występuje świetnie bardzo, — choćby nie mając szuli.

— Jakimże to sposobem?

— Najprostszym w świecie! — zawołał Wojtuś. Począwszy od fraka najmuje się wszystko.

— Jak to najmuje?

— Tak jak mówię, idzie się do wynajmującego suknie, który od stóp do głów ci wykirowuje na leganta, a nazajutrz odbiera odzienie. Sądzisz, że przybawający ze wsi klienci, którzy zmuszeni są ekskelsencyi iść w białych krawatach i czarnych frakach, sprawiają że sobie na jeden wieczór? Zatem proszę cię i bądź o to spokojny, ja wszystko ułatwię żebym tylko był zdrów.

Wolski się wzdrzygnął.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Marszałek Izby wezwał p. Landau, aby mówił do Izby, gdyż toczy się rozprawa nad budżetem, a nie przeladowaniach religijnych; zaś p. Dunajewski parł napasem słowami, iż na pewnego rodzaju zasadach zaczepki, niedanie odpowiedzi jest najlepszą odpowiedzią.

Cała rozprawa ogólna, dosyć krótka, była mało ważną i toczyła się między kilku mówcami z lewicy z partyi Hohenwarta.

Następnie rozpoczęła się dyskusja szczegółowa nad rozprawami budżetu wydatków, a Izba po bardzo krótkich rozprawach uchwała bez zmiany wniosku wydatków, względnie zaś rządowe, co do wydatków na dwór cesarski (4,650,000 złr.), — na Radę państwa (50,000 złr.), — na rozpoczęcie budowy nowego pałacu dla obu Izb (500,000 złr.), który ma kosztować 1,000,000 złr., — na radę ministrów (623,000 złr. wraz z 50,000 danami do rozporządzenia ministrów).

Na następnych posiedzeniach 21 i 23 marca przystąpiła Izba, przy dłuższych już rozprawach, pożytych wydatków ministerstwa spraw wewnętrznych, (między innymi głównie są na budowę dróg i regulację rzek), wynoszące ogółem 20 milionów złr., później wydatki ministerstwa obrony krajowej (8,830,000 złr.), wreszcie ministerstwa wyznań i oświecenia, które podał szczegółowo w jednym z poprzednich listów, przytaczając je z projektu rządowego, mało zmienionego przez wydział. Rozprawy nad wydatkami tegoż ministerstwa trwały jeszcze ciągle.

Nie zamierzam tu streszczać tych rozpraw szczegółowych nad budżetem, gdyż rozciągnęłyby to za bardzo mój list, a nie byłoby zajmującym dla waszych czytelników. Podam tylko treść głosów deputowanych polskich, przemawiających wśród tej dyskusji budżetowej w imieniu delegacji naszej, oraz wspomnę o tych następnych rozprawach, które wywołały powszechne zajęcie.

Przy rozprawach nad oddaniem pod rozporządzenie ministerstwa kwoty 50,000 złr., tj. przy dyskusji nad tak zwanym „funduszem dyspozycyjnym“, zabrał głos w imieniu deputowanych polskich poseł Grocholski i oświadczył:

„Delegacja polska głosowała zawsze w Radzie państwa za oddaniem pod rozporządzenie ministerstwa pewnych kwot, nie zważając, czy to ministerstwo było moim lub więcej odpowiednim jej żądaniem; albowiem przyznaniem funduszu dyspozycyjnego nie wyrażałaś ufności, ale tylko dostarczała rządowi środków potrzebnych do zapewnienia państwu bezpieczeństwa. Rząd musi mieć w ręku środki do położenia tamy agitacji z zewnątrz podniecanym, (aluzja do działań moskiewskich w Galicyi). Teraz także głosować będziemy za oddaniem pod rozporządzenie rządu kwoty proponowanej, a przez to nie chcemy bynajmniej ani wyrazić zaufania do rządu, ani tego zaufania mu odmówić, lecz tylko dajemy zarządowi państwa to, co państwu jest potrzebne.“

Gdy z kolei przy uchwalaniu wydatków w wydziale spraw wewnętrznych a mianowicie na budowę wodne tj. na regulację rzek i zabezpieczenie ich brzołów, przyszła pod uchwałę Izby pozycja 200,000 złr. proponowana na regulację w r. b. rzek w Galicyi, przemawiał imieniem deputowanych polskich poseł Ruzbiesz Czerkawski wyrażając, że kwota ta jest za mała. Przedstawiał, że zważając na rozległość Galicyi mającej tak znaczne rzeki jak Wisła i Dniestr, których ani bieg nie jest uregulowany, ani brzozy ubezpieczone należą, gdyż przez sto lat poprzednich rząd zaniedbywał Galicyę pod tym, jak pod każdym innym względem, — należy użyć znaczniejszej sumy, aby z rzek zrobić gościnie wodne, użyteczne tak krajowi jak i państwu, a okolice nadbrzeżne zabezpieczyć od wylewów, które corocznie sprawiają szkody obliczane na miliony złr. Wprawdzie deputowani polscy nie mogą zaproponować wstawienia do budżetu na r. b. innej kwoty w miejsce proponowanej przez rząd, gdyż kwota taka musi się opierać na planach i kosztorysach robót; ale wzywają rząd, aby powiększył służbę inżynierii wodnej w Galicyi, polecił jej wypracowanie planów i kosztorysów regulacji rzek, a rozłożywszy te roboty na nie wielką liczbę lat, odpowiednio sumy proponował w projektach budżetu. Dodał tu winienem, że koło polskie rozstrząsało budżet obradowało nad obu sprawami w których przemawiali następnie w Izbie pp. Grocholski i Czerkawski i uchwalili treść obu przemów, pierwszą według wniosku pana Wodzieckiego, drugą według wniosku p. Chranowskiego.

Na posiedzeniu 24 marca przyszła pod rozstrzygnięcie Izby przy uchwalaniu wydatków ministerstwa oświecenia, sprawa utrzymania lub zniesienia wydziału teologicznego w Inspruku. Sprawa ta drobna pod względem finansowym, ale dość ważna pod względem zasadniczym, większego jeszcze nabyła znaczenia przez starcie się różnych odcieni stronnictwa „wierno-konstytucyjnego“ między sobą i z rządem, tj. przez starcie się skrajnej lewicy oraz partyi pp. Herbst i Giskry, z innym odłamek lewicy i środkami Izby, stojących przy teraźniejszym ministerstwie. Sprawa ta była przez to także zajmująca, że z powodu chwilowego zamętu między stronnictwami niemieckimi i przyjętego na ich wniosek niewłaściwego porządku w głosowaniu nad postanowieniem wnioskami, poniosły kolejno klęskę wszystkie wymienione odcienie stronnictwa „wierno-konstytucyjnego“: skrajna lewica, lewica i środek Izby i odrzucone zostały wszystkie ich wnioski, a utrzymał się tylko pierwiastkowy wniosek rządowy, od którego jednak sam rząd już był odstąpił, obstawał zaś za nim jedynie delegacja polska i stronnictwo Hohenwarta, z którymi ostatecznie głosować musiało centrum Izby.

Abym sprawę, o której rozstrzygnięcie chodziło, należycie zrozumieć i ocenić, potrzeba przedstawić jej dawniejszy przebieg. Lecz do następnego już listu oddolę muszę wyjaśnienie tej sprawy i streszczenie ośmiogodzinnych rozpraw nad nią na przedwczorajszym posiedzeniu. W zakończeniu zaś niniejszego listu dodam, iż na dzisiejszym posiedzeniu Izby toczy się będzie sprawa bliżej obchodząca delegację polską, bo toczy się akademii technicznej lwowskiej oraz zakresu działania sejmiku galicyjskiego, któremu konstytucja gduciowa nadała ustawodawstwo względem akademii technicznych w Galicyi. Otóż wydział budżetowy wnosi, aby Izba zamieściła w budżecie na r. b. proponowaną przez rząd sumę 250,000 złr. na budowę w tymże roku nowego gmachu dla akademii technicznej we Lwowie, (cały gmach ma kosztować 900,000 złr. do miliona) ale pod warunkiem, iż sejm galicyjski zrzecze się ustawodawstwa co do akademii technicznych. Obawia się on, aby rozdzielenie lewicy przedwczorajszym głosowaniem nie popchnęło jej do wyrzucenia Galicyi niesprawiedliwości i krzywdy, albowiem uchwalenie powyższego warunku równa się wykreśleniu zupełnemu z budżetu sumy na budowę gmachu już rozpoczętego. Wprawdzie oprócz prawicy, środek Izby i ministrowie popierają i

głosować za wykreśleniem wspomnianego warunku z ustawy finansowej, a deputowani ze środka mają proponować wniosek pośredniczący; jednak przy chwiejności wielu członków tego „środka Izby“, nie można być pewnym wypadku głosowania.

Wiedeń, 27 marca.

(Z Izby deputowanych.)

○ Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się — wśród dalszych rozpraw nad budżetem wydatków ministerstwa oświecenia — sprawa kraj nasz blisko obchodząca, o której wspominałem już w liście wczorajszym.

Szło o przyjęcie w tym budżecie, jako wydatku nadzwyczajnego, proponowanej przez rząd sumy 250 tysięcy złr. na dalszą budowę nowego gmachu dla akademii technicznej we Lwowie, na którą to budowę uchwalala już bezwarunkowo przez dwa lata Rada państwa pewne sumy. Tymczasem w r. b. wydział budżetowy na wniosek p. Giskry, dodał do tej pozycji budżetu warunek zamieszczony w samej ustawie finansowej, iż suma w tym roku uchwalona ma być użyta na tę budowę tylko w razie, — jeżeli sejm galicyjski zrzecze się ustawodawstwa co do akademii technicznych w Galicyi.

Przeciw przyjęciu przez Izbę tego warunku a za bezwarunkowym uchwaleniem sumy na budowę gmachu przemawiał ze strony delegacji polskiej poseł Dunajewski, zaś ze strony rządu minister oświecenia Stremayr i minister Ziemiałkowski, a ten ostatni bronił gorąco praw przyznanych krajowi, tak, iż lewica przerwała mu nawet raz mowę. Z centrum Izby postawiono wniosek pośredniczący, aby sumę uchwaloną bezwarunkowo, a tylko wystosować do rządu wezwanie, izby starał się na właściwej drodze uzyskać od sejmiku galicyjskiego zrzeczenie się ustawodawstwa co do akademii technicznych.

Pomimo jednak tej gorącej obrony ze strony ministerstwa, większość Izby, wprawdzie większość wątpliwa, złożona z wszystkich odcieni lewicy posilkowanej przez 13 świętojurów, uchwalila wspomniany warunek, mocą którego w niewłaściwy, nielegalny i nieuczciwy sposób usiłuje przy budżecie przeprowadzić zmianę konstytucji, która sama postanowiła w 1867 roku.

Niesprawiedliwość tej uchwały była tak jawna, — że oburzyła nawet dzienniki wiedeńskie, które prawie wszystkie, — bez wyjątku w numerach dzisiaj wyszłych ganią uchwałę Izby, a na wymówkę jej przytaczają niektóre, że pochodziła w rozdrażnieniu wywołanego w lewicy przez uchwałę Izby w dniu 24 tego miesiąca — co do fakultetu teologicznego w Inspruku.

Deputowani niemieccy, którzy wczoraj głosowali za tym niesprawiedliwym warunkiem, przynajmniej dzisiaj sami w obec deputowanych polskich, iż popelnili niesprawiedliwość, i tłumaczą się rozdrażnieniem. Lecz krzywdą się stała i Izba sama jej nie odrobi. Wprawdzie ministrowie oświadczały uroczystość — że warunek uchwalony w Izbie deputowanych odrzuci Izba panów, ale czy i pod tym względem nie przeceniają swojego wpływu? — W każdym razie Galicya widzieć może, — iż daleko gorzej niżeli teraźniejsze ministerstwo, jest większość Izby i przekonać się może o gorliwej obronie praw kraju przez ministra Ziemiałkowskiego w radzie korony, o trudnościach z jakimi tam walczy — bo zaiste nie broni ich sam p. Lasser, minister spraw wewnętrznych, znany z nieprzychylności dla nas, objawiającej w postępowaniu gabinetu Schmerlinga — w którym tak znaczny brał udział.

Nie streszczam tu mów wypowiedzianych w Izbie przy tej sprawie, gdyż posyłam wam zapiski stenograficzne z wczorajszego posiedzenia, z których zapewne podacie mowy pp. Dunajewskiego, Stremayra, a szczególnie Ziemiałkowskiego.

W Izbie panów, wyznaczył jej wydział rozstrząsał już projekt ustawy urządzającej wewnętrzne stosunki kościoła katolickiego w Austrii i przedstawia Izbie do uchwalenia osnowę ustawy przyjętą w Izbie deputowanych, ale z czterema dość znacznymi zmianami, które zapewne przyjęte zostaną przez Izbę panów, przeto ustawa powróci jeszcze do Izby deputowanych.

NIEMCY.

* Berlin, 29 marca. Końcowe obrady posiedzenia parlamentu z dnia 27 i sesja z dnia 28 b. m., nie budziły większego interesu. Po krótkiej dyskusji, w której brał udział pp. Mallinckrodt, dr. Baumgarten, Minnigerode i deputowany z Saksonii p. Könnert, przyjęto przedłożony przez pp. Völka i Hinschiusa projekt do prawa o ślubach cywilnych tak w drugim jak w trzecim czytaniu. Przy rozprawach nad § 44, żądającym zniesienia niektórych postanowień w tych państwach związkowych, gdzie istnieją śluby cywilne, wypowiedział się między innymi p. Mallinckrodt: Ślubów cywilnych od dawien dawna żąda liberalizm, ale przy tem nie lepiej mu się powodzi, jak motylowi, o którym wiedzą wszyscy, że koniec jego nie daleki, skoro z poczwarki wychodzi i w całej świetności kolorów się ukazuje. — Deputowany Minnigerode oświadcza w imieniu kilku swoich zwolenników, — że głosować będzie przeciw projektowi, ponieważ rząd związkowy nie określił swego stanowiska w obec prawa, a tem samem nie uznał konieczności zaprowadzenia ślubów cywilnych, p. Könnert utrzymuje, że dla Saksonii śluby cywilne wstrętne są instytucją.

Następnie przyjęto także projekta do prawa o wydawaniu papierowych pieniędzy dla państwa niemieckiego i o pensjonowaniu inwalidów, poczem odczytał się parlament do 9 kwietnia. Na porządku dziennym tego dnia postawiono wniosek żądający zmiany regulaminu obrad (odnoszący się do listy mówców i imiennego głosowania) i rugii wyborcze.

W dniu następnym rozpoczął się ma dyskusja nad projektem do prawa wojskowego, o którego los z powodu choroby, jak się zdaje dość niebezpiecznej księcia Bismarcka, więcej niż dawniej jeszcze zanępkowane dzienniki berlińskie. Obawa ta o pomyślny rezultat obrad zwiększyła się w dniach ostatnich oświadczeniem Nordd. Allg. Ztg., która zaprzecza stanowczo wiadomości, jaka obiegala pisma, że przyszło do porozumienia między rozmaitymi stronnictwami a rządem i że liczba wojska na stopie pokojowej ma tylko na krótki przeciąg lat być oznaczoną. Przy tej sposobności przypomina pomieniony organ słowa wyrażone w komisji przez generała Kameke, i dodaje, że żądanie takiej tymczasowości, jakiej pragnie parlament przy § 1 w żadnym razie liczyć nie może na

uwzględnienie rządu.

Deputowani z Alzacji i Lotaryngii, którzy w dotychczasowych obradach parlamentu brali udział, udali się podobno, jak donoszą niektóre pisma berlińskie, do swych kolegów parlamentarnych, którzy wrócili do Alzacji, ażeby zjechali do Berlina, celem brania udziału w rozprawach nad administracją w zabranych krajach. Ci deputowani, którzy jak Teutach protestowali przeciwko wcieleniu, mieli jednakowoż oświadczyć, że nie przyjadą na obrady parlamentu. Mimo to nosi się z myślą centrum parlamentu, ażeby wystąpić z wnioskami, żądającymi osobnej reprezentacji dla anektowanych prowincji.

Nie zbyt pochlebna stanowi ilustracją do przechwałek o postępek starokatolicyzmu to, co pisze Fr. z. W. W dniu 25 b. m. odbyło się w ewangelickim kościele w Bonn pierwsze starokatolickie nabożeństwo, kościół miał być przepelniony ciekawymi. Jadącemu do kościoła w zamkniętym powozie p. Reinkensowi towarzyszyły śmiechy, urągania, które w chwili, kiedy nowokreowany biskup zjechał przed kościół takie przybrały rozmiary, że policja rozpręczała musiała tłumy. Ta sama scena powtórzyła się, kiedy po ukończeniu nabożeństwa wsiadał p. Reinkens do powozu. Około dziesięć osób zostało aresztowanych. Pierwsze starokatolickie nabożeństwo przy eskorcie policji —

Przez śmierć p. Balana, posła niemieckiego w Brukseli i radcy legacyjnego przy ambasadzie niemieckiej w Londynie p. Krause, a mianowicie pierwszy, dotkliwą dyplomacją pruska poniosła stratę. P. Krause aczkolwiek młodym był dyplomatą, rokował wszakże wielkie podobno nadzieje, pan Balan zaś, jako wypróbowany w szkole kancleza dyplomata, znanym był jako prawa ręka księcia Bismarcka i zawsze też w nieobecności swego szefa zawiadował sprawami zagranicznymi.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 28 marca. Dziś, wczoraj i przedwczoraj zajmowały Izbę bezprzerwanie obrady budżetowe a zwłaszcza pożytych odnoszące się do ministerstwa oświaty. Na przedwczorajszym posiedzeniu, jak to już donosiłem pokrótce, stała sprawa, która nader żywą a nawet burliwą wywołała dyskusję a dla nas ponownym była dowodem, że pojedyncze frakcje stronnictwa wierno-konstytucyjnego, które w innych kwestiach zbytnią nie odznaczają się solidarnością, owszem są obrazem ciągłego rozkładu, umieją się kojarzyć w jedno silne stronnictwo, jeśli chodzi o ściśnienie praw sejmowych a zwłaszcza sejmów, które jak galicyjscy nie biją czołem przed celami i dążnościami stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Szło tutaj o wyznaczenie na budowę akademii technicznej we Lwowie 250,000 guldów, za czem bardzo szczerze przemawiał sam rząd, który już poprzednio preliniował na ten sam cel 85 tysięcy guldów (według kosztorysu gmach cały ma kosztować 1,200,000 guldów). Wydział budżetowy, któremu przekazano wniosek rządowy, zgodził się na wyznaczenie owej kwoty pod tym jednakże warunkiem, jeśli władza ustawodawcza względem tego zakładu przelaną zostanie przez sejm na centralną reprezentację państwową (reichtat). Darennemi były wywody polskich deputowanych, darennemi argumentami samego ministra oświecenia hr. Stremayra, nie mniej dr. Ziemiałkowskiego, który po raz pierwszy przy tej sposobności zabierał głos z ławy rządowej, Izba jakby się chciała odbić z powodu klęski doznanej przy głosowaniu nad ustawą o zamknięciu subwencji rządowej na utrzymanie wydziału teologicznego w Inspruku, przyjęła nieznacznie większą kwotę wniosków wydziału. Za nim głosowali członkowie lewicy, znaczna część centrum, Rusini i czterech reprezentantów lwowskiego Szomera; przeciw cała prawica, Polacy i ministrowie.

W rozprawach zabierał głos z Polaków także dr. Dunajewski, który przemawiał mniej więcej w tych słowach:

W mowie tu będący instytut techniczny we Lwowie był już instytutem państwowym nim urządzono i uchwalono ustawy zasadnicze z roku 1867. Instytut rzeczony zostawał na koscie publicznym a w czasach ostatnich okazało się koniecznym, aby zakład ten przekształcić w sposób odpowiedni wymaganiom nauk i techniki i o nowym pomysleć budynku. W Izba nie przeciw temu z początku nie miała do zarzucenia. Powołując się na dawniejsze rozprawy tak w wydziale skarbowym, jak i w samej Izbie, przytaczał tutaj, że już dawniej zezwolono na ten cel 85,000 guld. Na podstawie udzielonego w ten sposób kredytu poczyniono, co potrzeba, aby postawić nowy gmach; zakupiono grunt pod budynek, pozawierano kontrakty, jednym słowem raczo zabrano się do dzieła, dzięki któremu miała być Galicya uposażona w zakład, odpowiedni wymaganiom czasu i postępowi nauk. Po tem wszystkim teraz dopiero poruszono w wydziale skarbowym kwestyę, czy słuszne jest lub nie, aby zakład państwowy, który istniał już, gdy o austriackiej konstytucji nie było ani mowy, podlegał tak zwanemu ustawodawstwu krajowemu. Na zapytanie to odpowiedziano w wydziale przecząco i interpretowano odnośny ustęp w ten sposób, że rząd zezwolił na kwotę 250,000 guld. pod tym jedynie warunkiem, jeśli Galicya zrzecze się przysługującego jej w tej mierze ustawodawstwa.

Nie chcąc — mówił dalej mówca — mościć W. Izbę wywodami, przemawiającymi za tem, aby akademii technicznej podlegała ustawodawstwu krajowemu, niech mi będzie wolno jedynie nadmienić, że ci właśnie, co stali u kolebki austriackich ustaw zasadniczych najlepiej mogli zrozumieć ich ducha, cele, a tu właśnie już r. 1867 wyraził się, jak uczą stenograficzne sprawozdania, zupełnie po mój myśli dr. Kaiserfeld, jedna z największych powag austriackiego prawa konstytucyjnego. Zresztą przypominam, że i ustawy krajowe nie inaczej przechodzą do skutku, jak: że przedkłada je ten sam rząd, który jest tu wyrazem większości tej Izby, do sankcji monarszej. Przywodzić przeto tak wiele wagi do podobnych rzeczy uważam za zbyteczne.

Bądź co bądź jednakże sejm galicyjski nie zgodzi się przynigdy na postawiony mu przez wydział warunek, a co się mnie tyczy, muszę wniosek powyższy uważać poprostu jako taki, którym chciało odmówić Galicyi 250,000 guld. Z tych powodów upraszam Izbę, aby zechciała odrzucić trzeci ustęp artykułu VI.

Następnie zabrał głos sprawozdawca dr. Suess, przemawiając za wnioskiem wydziału a po nim minister oświecenia dr. Stremayr i minister bez teki dr. Ziemiałkowski.

Dr. Stremayr podniósł zastrzeżenia w ustawach zasadniczych sejmom krajowym ustawodawstwo w szkołach technicznych. Warunkowe udzielenie 250,000 złr. na budowę szkoły technicznej we Lwowie równa się odmowie, a jawne odmówienie byłoby zaiste lepszym od warunkowego przyzwolenia.

Minister dr. Ziemiałkowski:

Po wywodach p. ministra wyznań i oświecenia ograniczę się jedynie na wyjaśnieniu w mowie będącego przedmiotu ze strony politycznej.

Królestwo Galicyi, którego deputowani w roku zeszłym z tej strony (z prawej) protestowali przeciw reformie wyborczej i opuścili po uchwaleniu takowej izbę, królestwo Galicyi, powtarzam, uznało reformę wyborczą skoro stała się ustawą, za fakt spełniony i przedsięwzięło wybory do Rady państwa. Deputowani galicyjscy przybyli tutaj, nie aby rzucić nam rękawicę, lecz aby podać w wspólnych pracach parlamentarnych dłoń tak skora do pojednania. I wy to panowie (zwracając się do lewicy), zamierzacie na tyle dowodów przyjaźni odpowiedzieć im przyjęciem wniosku szanownego wydziału skarbowego?

Zamierzacie odmówić Galicyi tego, co przynajmniej roku zeszłego wyszły z wyborów pośrednich reichsratu, gdyż jasną jest rzeczą, że przyjęcie proponowanej ustawy skarbowej równałoby się, jak to już powiedział minister oświaty odmówieniu kwoty 250 tysięcy guldów.

Czyż sądzicie, panowie, że podobne postępowanie napelniloby Galicyę szczególniejszym entuzjazmem dla wyszłego z bezpośrednich wyborów reichsratu? Nie sądzę. Lecz nie dość na tem! Szanowny bowiem wydział skarbowy radby abyście odmawiając potrzebnej kwoty na cele oświaty, dorzucili jeszcze obelgę (oho! po lewicy). Jeśli głodnemu odmówimy kawałka chleba, postępowanie podobne nazwać można nieludzkiem, jeśli jednakże pokażemy łaknącemu kawałek chleba i zażądamy przytem od niego, aby celem otrzymania jałmużny dopuścił się czegoś, co mogło być dlań poniżającym, postępek podobny byłby czemś więcej niż nieludzką, byłby obelgą! (Szemranie i niezadowolnienie po lewej stronie, — oklaski po prawej.)

Zanadto wysokie, panowie, mam wyobrażenia o waszej mądrości politycznej, abym na chwilę mógł sądzić, że zechcecie przychylić się do w mowie będącego wniosku wydziału skarbowego. Jestem przekonany, że sejm galicyjski w razie gdyby wniosek rzeczony stał się uchwałą, nie zezwolił nigdy na to, aby ustawodawstwo odnoszące się do akademii technicznej przeszło na Radę państwa. Uczyniłoby to może — zażęczyć jednakże nie mogę — gdyby w inny sposób czegoś podobnego odeń zażądano; domagając się jednakże w sposób, jak to czyni wydział skarbowy, jestem najpewniejszy, że nie udzieli swęj aprobaty. Jakież ztąd skutek? Kraj nie otrzyma potrzebnych na cele naukowe pieniędzy i rzucenym zostanie na pastwę duchowej śmierci głodowej. I zkadzież taka kara? Może za to, że stał wiernie przy przysługującym mu prawie konstytucyjnym, innemi słowy za karę, że był wiernokonstytucyjnym. A któż podobną zawyro-kował karę? Oto reichsrat, którego większość mieni się par excellence wiernokonstytucyjną i którego większość należy do narodu mającego wszelkie prawo do nazwy narodu cywilizowanego.

Mocne mam przekonanie, że nie powiemiecie uchwały, która dałaby Galicyi tylko powód do żalu, że tak ochoczo wysłała tutaj swych przedstawicieli i prosię was przeto, abyście nie głosowali za w mowie będącym wnioskiem (bravo po prawicy).

Nim Izba przystąpiła do obrad nad etatem dla szkół średnich (gimnazji i szkół realnych) uchwalila rezolucyę wzywającą rząd, aby na najbliższej sesji przedłożył projekt do ustawy względem utworzenia jednego rowego uniwersytetu w Austrii. Przy tej sposobności zabierali głos posłowie z różnych krajów z żądaniem, aby nowy ten uniwersytet założonym został w stolicy jego kraju. I tak poseł Tomaszczuk pragnie założenia uniwersytetu w Czerniowcach; poseł d'Elvert w Bernie. Rząd nie dał w tej mierze żadnej odpowiedzi.

Posiedzenie z 27 bm. zajętem było obradami nad etatem szkół średnich i 28 szkół ludowych.

Przy pożytych odnoszącej się do wyposażenia szkół średnich wniosków wydział skarbowy rezolucyę następującej treści: „Wzywa się rząd, aby przedsięwziął co do języka wykładowego w szkołach średnich galicyjskich utrzymywanych przez państwo, owe zmiany, jakie winny być uwzględnione w obec różnych części kraju.“

Deputowany Mises (protegowany Szomera) domaga się, aby rząd całą zwrócił uwagę na naukę języka niemieckiego.

Deputowany Naumowicz (Rusin) wytacza przy tej sposobności baterię skarg z powodu upośledzenia ze strony większości sejmowej naukę języka ruskiego, dodając, że w całej wschodniej Galicyi znajduje się tylko jedna jedyna szkoła realna z wykładowym językiem ruskim.

Następnie zaproponował deputowany Meznic następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby bacząc na ustawodawstwo krajowe działał w tym duchu, by w krajach zamieszkałych przez różne plemiona, język wykładowy w szkołach średnich odpowiadał potrzebom ludności i kraju.“

Dr. Ruzbiesz Czerkawski zbijając skargi Rusinów, oznajmia w imieniu Polaków, że zgadza się na rezolucyę deputowanego Meznic.

W odpowiedzi na to zabrał głos żyd galicyjski deputowany Hoenigsmann, popierając rezolucyę wydziału, a gardując przeciw rezolucyji Meznic. Powiedział między innymi: Odpowiadając na wywody mówcy poprzedniego, muszę nadmienić, że i ja jestem zdania, iż ustawy krajowe nie mogą być anulowane przez ustawy państwowe; z drugiej jednakże strony muszę nadmienić, że nie rozchodzi się tutaj o sprawę czysto krajową. W mowie będąca kwestya jest kwestyą szkolnictwa, ogólniej oświaty, należy przeto do kompetencji ustawodawstwa państwowego. Jeśli mówimy tutaj o właściwości królestwa Galicyi, w takim razie zdaniem mojem należy wziąć pod rozwagę właściwości każdej narodowości mieszkającej w granicach danego kraju. W Galicyi mieszka 200 tysięcy Niemców i 600 tysięcy żydów. W obec tego nie mi nie pozostaje, jak domagać się, aby na naukę języka niemieckiego więcej niż dotąd zwracano uwagę.

Zasłużoną dr. Hoenigsmannowi dał odprawę deputowany Mendelsburg, bankier z Krakowa, jedyny z żydów galicyjskich, który idzie zawsze i wszędzie z kołem polskim. Tenże zwraca się ku poprzedniemu mówcy i odmawia mu przedewszystkiem prawa przemawiania z imienia owych 600 tysięcy żydów polskich. Nie może on pojąć, jakim prawem mówca poprzedni mógł w dotyczącej sprawie wysunąć na plan pierwszy kwestyę wyznaniową. Wszak żydzi są jedynie stowarzyszeniem religijnym i rozproszeni po całym świecie. Żydzi w Polsce mieszkający, są Polakami wyznania mojżeszowego. Cieszyłbym się niezmiernie, gdyby zaprzestano sporów narodowych i gdyby natomiast zapanowała zgoda między wszystkimi ludami. I tak tutaj nie mało mamy kłopotów, nie wywołujcież przeto jeszcze kwesty wyznaniowej co by miało miejsce, gdybyście chcieli owych 600 tysięcy

żydów za osobny poczytać naród (oklaski z prawej strony).

Za wnioskiem wydziału przemawiał jeszcze w roli jener. mówcy p. Kallir, poseł izby handlowej brodzkiej zarzucając sejmowi galicyjskiemu nietolerancję a dziennikom polskim propagowanie nienawiści ku żydom, która to propaganda sięga tak daleko, iż jedno z pism polskich zwywało otwarcie ludność do nie płacenia długów zaciągniętych u żydów (wesołość).

Po przemówieniu sprawozdawcy deputowanego Suessa przyjęto rezolucyj wydziału, odrzucając, jak się tego spodziewać należało, rezolucję deputowanego Meznika. — Przy obradach dzisiejszych nad etatem szkół ludowych zapisali się Polaków do głosu: deputowany szlaski Cienciara i dr. Czerkaski.

Sprawozdanie z tego posiedzenia zamieścimy jutro. Dr. Hasner, referent komisji wyznaniowej izby wyższej ukończył już sprawozdanie o pierwszych dwóch projektach wyznaniowych. Poleca on przyjęcie takowych w brzmieniu uchwalenem przez izbę niższą. — Pięciu członków komisji tej złożył wotum mniejszości. Są to pp. ks. Metternich, hr. Potocki, Trautmannsdorf, Rechberg i Falkenhayn. Zdaniem tych panów, państwo powinno wejść na drogę kompromisów z kościołami.

FRANCYA.

*** Paryż, 27 marca.** Jutro rozpoczynają się wakacje Zgromadzenia narodowego i potrwać aż do 12 maja. Wakacje te uspokoją może nieco rozdrażnione umysły. Do komisji nieustającej, mającej podczas ferii izby zawiadawać sprawami Francji, wchodzi 14 członków prawicy i 9 lewicy. Nie wybrano do niej ani jednego członka skrajnej prawicy, ani stronnictwa tak zwanego plebisycytowego. Legitymiści gotują nowe wystąpienie a ustawiczne zwłoczenie praw konstytucyjnych stoi w związku z projektami legitymistów. Opinion Nationale twierdzi stanowczo, że legitymiści mają istotnie pewne zamiary; potwierdza to i świadczenie deputowanego Franchieu ogłoszone dzisiaj w dziennikach z powodu, że go nie mógł wypowiedzieć w Izbie. Deputowany Franchieu oświadcza, że Zgromadzenie narodowe zmieniło przepisy prawa z 14 kwietnia 1871 i dla tego zwróci się na to uwagę w Izbie przy obradach nad konstytucyjnymi prawami i wniesie o położenie końca tymczasowości. Tym sposobem ma wedle życzenia deputowanego Franchieu i towarzyszy znieśli być uchwała z 20 listopada, nadająca Mac-Mahonowi władzę na lat siedm i to tak samo, jak znieśli została uchwała z 14 kwietnia 1871. Najbardziej prawica zaprzęta równocześnie przeciw listowi Mac-Mahona, ogłaszając list jednego z swych członków deputowanego d'Abville. W liście tym żali się do stronnictwa na brak taktu Mac-Mahona i powiada w końcu: „Żadnych iluzji! Za dwa miesiące zaproponuję nam p. Broglie organizację siedmioletniej rzeczywistopolit i podjęcia na nowo dzieła przetrwanego w dniu 24 maja. Czemuż stracono p. Thiersa? Pod jego rządami rozwijał się daleko o lepij handel, a Franca szanowana była i nie nagabana przez zagranicę.“ Wobec tego daje półrządowy Français do zrozumienia, że wszystkie te legitymistyczne knowania przyczyniły się tylko do utrwalenia septennatu. Presse zaś t. i. d. z 24 listopada straciła restaurację legitymistowską swą podstawę, bo hr. Chambord nie może cofnąć świadectwa swego za białym sztafndarem a akt konstytucyjny z 19 listopada 1873 nie dopuszcza aż do 19 listopada 1880 żadnej innej formy rządu.

Dzisiejsze posiedzenie Izby doprowadziło do dwóch ważnych rezultatów. Odrzucenie nagłosu wniosku deputowanego Dahirela żądającego, jak wiadomo, oświadczenia się Izby aż do 1 czerwca za ostateczną formę rządu Francji, rozdzieliło lewicę, część jej bowiem pewna oświadczyła się przeciw nagłosu wniosku za rządem. République Française występuje z tego powodu nader ostro przeciw odczepieniom lewicy tak, że rozdwojenie lewicy staje się jeszcze jawniejszem.

Drugim ważnym faktem jest to, że pomimo mowy p. Thiersa przyjęła Izba sprawozdanie komisji co do fortifikacji Paryża 389 głosami przeciw 193, a mianowicie spowodowana słowami jenerała Chabaud Latour: „Mamy jak największe zaufanie do utrzymania pokoju, ale w sprawach dotyczących obrony kraju zwlekać nie należy. Dla czegoż mamy czekać jeszcze sześć miesięcy? Nie tracmy czasu, straciliśmy go i tak za wiele.“

Za dni kilka rozpocznie się w Lugdunie budowa nowych fortifikacji. Cztery warownie mają być jak najspieszniej zbudowane, a mianowicie Mont Verdun, Vanzial, Brou i Freysin. Po ukończeniu tych twierdz zbudowane będą dwa nowe budynki koszarowe, jeden na wyspie Peroche, drugi na Clos Jouve.

Marszałek Mac-Mahon zwiadał w dniu dzisiejszym szkołę wojskową w St. Cyr w towarzystwie pułkownika d'Abzac i kilku oficerów. Marszałek miał na sobie wielki mundur marszałka i wielką wstęgę legii honorowej. Po przeglądzie całego batalionu młodzieży wojskowej przemówił do niej Mac-Mahon w te słowa: „Cieszę się z waszych postępów i z waszej postawy. Z radością zauważam, że z zapalem przykładacie się do sztuki wojennej i przyswajacie sobie starannie podawane wam przez oficerów nauki i zasady. Zadowolony jestem z was. Doskonali wasz duch i postawa wojskowa cieszą mnie niezmiernie. Ta karność i ten duch przyczyni się bez wątpienia do tego, że nie tylko służbę w zasługach kraju przeniesiecie nad wszystko, że poświęćcie dla ojczyzny wasze siły i życie, ale nadto pokonacie siebie samych i dla ojczyzny poświęćcie i wasze osobiste przekonania.“ Po tej przemowie przedfalił cały batalion pod wodzą dyrektora szkoły przed Mac-Mahonem, który powrócił zaraz do Wersalu.

Pielgrzymki do miejsc świętych i kościołów słynnych cudownymi obrazami znowu na porządku dziennym. Tym razem biorą w nich udział same tylko kobiety tak zwane Enfans de Marie, stowarzyszenie, do którego należą zamężne kobiety jak i młode dziewczyny.

W Bordeaux wzięło udział w pielgrzymce 5000, w Orleanie 4000, a do kościoła paryskiego Notre Dame przybyło aż 10,000 pielgrzymek z różnych miast Francji. Pielgrzymki te mają na celu wspólne modły za papieża i Francją, a nabożeństwa rozpoczynają się zwykle pieśnią:

Dieu de Clemence,
Dieu protecteur,
Sauvez Rome et la France,
Au nom du sacré Coeur.

Na polu pod Ivry wygrzebały dzieci z ziemi paczkę biletów bankowych w ilości 800,000 franków. Pieniądze te zakopane były prawdopodobnie w czasie oblężenia Paryża lub komuny.

SERBIA.

*** Białogród, 25 marca.** Turcy i Serbii nowe groźby zawikłania. Z jednej strony donoszą, że wielka Porta zawiadomiła w krótkim czasie gabinet białogrodzki, jak to już oznajmiła gabinetowi rumuńskiemu, że Turcy nie może, bacząc na swe prawa, zezwolić na to, aby Serbia zawierała bezpośrednio z państwami zagranicznymi traktata handlowe; z drugiej strony pozwolił sobie w wezpr. przedstawić w sprawie rozwiązania kwestii Zwornika propozycje tego rodzaju, iż w Białogrodzie musiano je poczytać za proste naigrawanie. W propozycjach tych odstąpiono od pierwotnego projektu, polegającego na zneutralizowaniu spornego terytorium i zastąpiono go nowym, który polegał na tym, że W. Porta przybyła, iż nie zezwoli na zakładanie w przyszłości nowych kolonii muzułmańskich w małym Zworniku. — Obok tego przyczyniło się nie mało do rozdrażnienia zachowanie się Turcy w sprawie kolei żelaznych. Rząd białogrodzki, mając przedewszystkiem na oku interes ekonomiczny swego kraju, mógł zgodzić się jedynie na nawiazanie sieci kolei żelaznych w takich punktach, któreby reprezentowały najkrótszą linią do Carogrodu lub Saloniki, połączenie zaś, któreby drobne tylko mogło przynieść Serbii korzyści a posłużyło jedynie do podniesienia stanu materialnego jednej z tureckich prowincji, Bośni zwłaszcza, musiało spotkać się w Białogrodzie z silnym protestem. Tak się też stało. Dzięki podobnemu niesprawiedliwemu i oburzającemu postępowaniu rządu sultańskiego pozbawioną została Serbia możliwości podniesienia swych ekonomicznych stosunków i zagrożona ruina.

Łatwo zrozumieć, że rząd księcia zagrożony i naciśnięty w ten sposób, musi dziś bądź co bądź wypłynąć z tyle niewygodnego a zarazem tyle niebezpiecznego stanowiska i zwrócić się do tych mocarstw, które przyjęły na się w obec Serbii rolę opiekunów. Przedewszystkiem uda się do rządu austro-węgierskiego i dla tego do dzienniki austriackie a zwłaszcza węgierskie, jako najbliższe interesowane bardzo gorąco zajmują się całą tą sprawą stojąc po większej części po stronie Serbii przeciw Turcy, która z całym swym rządem, z wszelkimi swymi instytucjami i wiarołomną polityką jest dziś anomalią w składzie państw europejskich.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Bruksela, 29 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby dep. zawiadomili minister spraw zagranicznych, że król i królowa dali swe zezwolenie na zaślubiny najstarszej swej córki, księżniczki Ludwika, z ks. Ferdynandem Koburgskim, ks. saskim.

Luizano, 29 marca. Wielka rada kantonu Waadt przyjęła projekt rewizji konstytucji związkowej — i uchwaliła 122 głosami przeciw 77, aby polecić takową do przyjęcia ludności.

Bukareszt, 29 marca. Izba deputowanych przyjęła budżet na rok 1875, którego wydatki wynoszą 97 milionów, i upoważniła ministra skarbu do wydania bankocetli aż do sumy 5,700,000 fr., tyle bowiem wynosi niedobór.

Bruksela, 29 marca. Jutro odbędzie się po przebież zmarłego tutaj posła niemieckiego, pana Balan. Ciało przewiezionem zostanie do Niemiec.

Paryż, 30 marca. Moniteur powtarza pogłoskę, polegającą na depeszach londyńskich, o ucieczce Rocheforta, Grouseta i dwóch innych deputowanych z Kaledonii i przybyciu ich do Australii.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 30 marca. Montagsrevue donosi, że hr. Paar nie doręczył papieżowi odpowiedzi cesarskiej, gdyż takowa nie była wcale wysłana z Wiednia.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 30 marca.

Teatr polski. W sobotę po raz drugi grano w teatrze miejskim: Precyzo. W niej, w roli tytułowej grała po raz ostatni na scenie teatralnej panna J. Kwiatyńska, a grała z tym samym powodzeniem, jak pierwszą raz. Na pożegnanie i w ocenieniu jej talentu wręczono jej bukiety. Zeszła o całem przedstawieniu to samo powtarzyć możemy, cośmy z powodu pierwszego przedstawienia pisali, dodając, że było ono jeszcze udaniej. — W dniu zaś wczorajszym grano komedję Posażna jedynaczka, w której gra swą zasłużoną pozyskała oklaski pp. Zamojaki (Szumbalski), Cybulski (Blaszyński); dalszą znaną farsę Trafita kosa na kamień, w której bardzo udatna gra rozweseliła widzów p. Wojdałowicz i komedję Kominiarz i młynarz, w której panie Heneman i Wesołowska, pp. Bolesławowicz, Wojdałowicz i Zamojaki gra swą utrzymywali widzów od początku do końca w nader wesołym uroczystości, choć p. Wojdałowicz (kominiarz) nieco przesadzał.

Następne przedstawienia rozpoczną się dopiero w drugie święto wielkanocne.

— Na weterana polskiego z r. 1831 otrzymaliśmy od p. K. Kozłowskiego tal. 1; razem złożył on tal. 18.

— Na księży unickich wydalonych przez Moskali z Kongresówki, otrzymaliśmy od p. Nap. Urbanowskiego z Poznania 1 guld. austr., razem złożył on tal. 13, guld. austr. 6.

— Album typów ludowych, zebranych przez malarza A. Orłowskiego podczas jego podróży na Wschód, wyszło obecnie z pracowni p. Juliana Morgensterna, fotografa i jest do nabycia w księgarni i antykwaru p. Ed. Calliera. O ile z jednej strony należy się uznanie zasłużonemu nakładowi p. J. K. Żupańskiemu, że nabył za dość wysoką sumę szkice znakomitego artysty i tym sposobem wydosławszy je niejako z utracenia nastąpił sposobność poznania ich i szerszej publiczności, o tyle z drugiej strony należy się zasługa i p. L. Morgensternowi, który całe album w pięknych odzworował fotografiach. Błędem niektórych fotografii albumu nie powinna raz widzieć, gdyż szkice Orłowskiego przez długie przeciąg czasu leżały w skrzyni pod wodą i zjadł straszy na wyrazistość — lubo nie brak im jej bynajmniej i w bladawej nieco fotografii.

— Sprostowanie. Do zamieszczonego w numerze 69 Dziennika sprawozdania z czynności berlińskiego Tow. Nauk. Akad. za półrocze zimowe 1873 wkradł się następujący błąd drukarski: Biblioteka Tow. liczy nie 500 lecz około 5000 tomów. — W sprawozdaniu zaś o nowym Towarzystwie Ziemiańska kredyty tegoż, zamieszczonem w niedzielnym numerze (nr. 72), czyta należy podany tamże sub b) fundusz amortyzacyjny z 1 stycznia 1874 r. i t. d. jako ułamki dziesiętne jak poprzednio, a więc 9,902, 7,669, i t. d. a dalej w ustępie o podwyższeniu amortyzacji również 1,161, 1,541 itd.

— Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia reprezentantów, któremu przewodniczył radca sprawi dliwoci p. Pilet a na którym obecnych było 16 jego członków a z członków magistratu radcy miejscy pp. Chlebowski i Kump, załatwiono resztę przedmiotów, które były pozostały z posiedzenia poprzedniego. I tak udzielono magistratowi pokwitowanie z rachunku teatralnego za rok 1870 zastrzeżony się jednak przeciw wydatkom, na które reprezentanci nie zezwolili, wybrano do procederowego sądu polubownego pp. czeladnika stolarskiego Wonnberg, toczarkę metalowego Böttcher i cze-

ładnika stolarskiego Kuczyńskiego. Przekazawszy następnie sprawę nabywca gruntu p. Rychlewskiego przy Magazynowej ulicy magistratowi celem oświadczenia się, czy nabywca to uważa za konieczne i korzystne — zezwolił zebranie na zakupienie biustu zmarłego ministra bar. Steina, który ma kosztować 15 tal. a być ustawiony w sali posiedzeń reprezentantów, jak nie mniej — o czym już donosiliśmy, na wysłanie dodatkowej petycji do pruskiej izby poselskiej w sprawie zamierzonych przez rząd kolei z Rokietnicy do Kolobrzega; przeznaczył doletniej już nauczyciele przemysłowej p. Gr. przeszło 50 lat urzędując, 25 tal., a owdowielił inspektorem lazaretu L. ze względu na jej położenie 20 tal. W końcu udzielono jeszcze magistratowi pokwitowanie z rachunku kasy długów miejskich z 1868 roku i rachunku kasy oszczędności i loubardowej z r. 1870, wydzierżawiono prawo rybołówstwa na kilku wodach do miasta należących kupcowi C. Hartwig za 4 tal. a nareszcie potwierdzono jeszcze uchwałę przeszłego posiedzenia co do wyznaczenia 50 tal. dla nauczyciela, który ma zwieźć wystawę berlińską stowarzyszenia dla popierania nauki rysunków — która to sprawa na porządku dziennym owego zebrania nie była umieszczona.

— W piątek dn. 28 bm. odbyła sekcja lekarska Tow. P. N. p. posiedzenie. Na temże złożył p. dr. Osowski sekretarz sekcji swój urząd, który przez siedm lat. od r. 1867 sprawował. Na jego przedstawienie wybrali obecni większość głosów p. dr. Jerzyko wskiego. Prezesem sekcji wybrano i nadal prezesem p. dr. Mateckiego. Dalej odczytał p. dr. Osowski sprawozdanie roczne z zakładu Elżbiety. W końcu podziękowali obecni p. dr. Osowskiemu za jego siedmioletnią czynność w sekcji.

— Program tygodniowy VIII z kolei gimnazjum trzemieszyńskiego zawiera rozprawę matematyczną nauczyciela Zschiedricha i wiadomości szkolne przez rektora dr. Sarga. Wiele nich uczęszczało do zakładu w ubiegłym roku szkolnym w ogóle 140 uczniów, pomiędzy którymi było 88 katolików, 34 protestantów, 18 żydów; 84 miejscowych, 86 zamieszkałych; 35 Polaków, 55 Niemców. Zatrudnionych było oprócz rektora 9 nauczycieli, z których jeden jednakże, pierwszy nauczyciel Scribble za urlopem pełnił obowiązki powiatowego inspektora szkolnego, a miejsce jego zajmował w półroczu letnim kandydat p. Łabuniewski, przeniesiony później do Lubawy, a w półroczu zimowym p. dr. Otto. Popis publiczny zakładu naznaczonego na 30 bm. nowy rok szkolny rozpocznie się z dniem 14 kwietnia. Nadmieniamy tu jeszcze, że alumom alumnatki ka. opata i biskupa Kosmowskiego pozwolił rząd nadal odwiedzać zakład. Z uczni umarło trzech: we wrześniu na choreg uczniowie 6-tę klasy Stanisław Smoczekiewicz z Mogilna i Hugon Mendel z Trzemeszna; w marcu rb. uczeń klasy 4-tę Ludwik Stachowski z Trzemeszna.

— Egzamin ustny abiturientów krotoszyńskiego gimnazjum odbył się dnia 24 mb. po przedwiośnie prowincjonalnego radcy szkolnego dr. Polte. Z 6 uczniów klasy pierwszej, którzy się do niego byli zgłosili, odstąpił jeden z powodu niepomysłnego wypadku egzaminu piśmiennego, reszta otrzymała świadectwa dojrzałości. Z abiturientów tych jest jeden wyznania katolickiego, jeden protestanckiego a trzech żydowskiego.

— W seminaryum nauczycielskim w Paradyżu odbył się dnia 16 i 17 mb. powtórny egzamin, któremu 4 poddało się nauczycieli, z których 3 go złożyło. Egzaminowi przewodniczył po raz pierwszy prowincjonalny radca szkolny p. Tschackert; jako komisarz król. regencyj fungował radca regencyjny p. Luke a jako komisarz areybiskupi ks. dziekan Róhr.

— Przed kilkoma dniami ukradł w Rawiczu wolontaryusz jednoroczny szewski pocztowemu w izbie ekspedycyjnej list, w którym się znajdowało 1750 tal. Złodziej odkrył inspektor policyj z Poznania jak nie mniej i pieniądze skradzione, z których brakło tylko 30 dopiero talarów.

— Tegoroczny program biblioteki uczniowskiej nauczyciela wyższego p. Schmidt i wiadomości szkolne przez dyrektora. Wedle ostatnich było uczni w zakładzie na początku roku szkolnego 207, na koniec 245, pomiędzy którymi było 79 katolików, 95 protestantów i 71 żydów, miejscowych 154, zamieszkałych 111. Prócz dyrektora funguje przy zakładzie dwóch nauczycieli wyższych, 5 nauczycieli zwyższych i 6 pomocniczych. Egzamin dojrzałości złożyło 3 uczni klasy pierwszej, z których jeden poświęcił się prawu, jeden inżynierii i jeden medycynie. Nowy kurs nauk rozpocznie się dnia 13 kwietnia rb.

— Ks. wik. ryusz Späth z Linzendorfu i ks. wikaryusz Fröhlich z Wachowy skazani znowu zostali w dniu 27 mb. przez deputację sądową wesołską, pierwszy za wykroczenia przeciw prawom majowym w 51 przypadkach za każdy przypadek na 10 tal. lub 5 dni więzienia a więc w ogóle na 510 tal. lub 25 dni więzienia, drugi w 11 przypadkach za każdy na 50 tal. lub 2 dni więzienia czyli w ogóle na 550 tal. czyli 241 dni więzienia.

— Znikł czy porwany. Tych dni znikł jak, donosi Gazeta Toruńska, z pownej miejscowości niedaleko Torunia chłopczyk czteroletni Karol Pretzlaff. Domyślają się, że porwał go linoskok. Chłopczyk ma pomiędzy innymi czarną kropkę; ubrany był w pantalon w paski i buty z podwójnym podeszwami.

— Petycja o drogę żelazną. Sejmik powiatu brońskiego postanowił dnia 21 bm. wysłać do Izby poselskiej sejmu pruskiego oraz do rządu petycję o zbudowanie drogi żelaznej z Jabłonowa na Brodnicę, Lidzbark, Nidbork i t. d. do Kij-pedy. (Gazeta Toruńska.)

— Od Towarzystwa Bratniej Pomocy Akademików Polaków w Lipsku odbieramy następujące sprawozdanie: „Do Towarzystwa Bratniej Pomocy Akademików Polaków w Lipsku należało w półroczu zimowym 1873/74 30 członków zwyższych i 1 honorowy. Towarzystwo odbyło w tym półroczu 3 walne zebrania; na ostatniem uchwalono podwyższenie bezprocentowego pożyczki, udzielanej jednemu z członków Tow. na 100 tal. (dotychczas 80 tal.)

Sprawozdanie z kasy:

Remanent z przeszłego półroczu	100 tal. 22 str. 7 fen.
Składki członk. i dary jednorazowe	34 „ „ „ „
Procent od wypóczy. pieniędzy	12 „ „ „ 5 „
Ogół dochodu	146 tal. 23 str. 2 fen.
Rozchód	
Pożyczka bezprocentowa, udzielona jednemu z członków Towarzystwa	40 tal. — str. — fen.
Zakupno nowych ksiąg kasowych	3 „ 2 „ 5 „
Portoryum	25 „ — „ —
Ogół rozchodu	49 tal. 27 str. 5 fen.
Pozostaje więc na przyszłe półrocze	103 tal. 25 str. 7 fen.
Zaległości wynoszą	68 „ — „ —
Razem	171 tal. 25 str. 7 fen.
Wacław Szyperski. Sekretarz.	

— Od Akademickiego Towarzystwa Naukowego Polaków w Lipsku odbieramy sprawozdanie następujące: „Do Akademickiego Towarzystwa Naukowego Polaków w Lipsku należało na początku zimowego półroczu 1873/4 13 członków — wstąpiło 10 nowych — wystąpiło 3 członków; Towarzystwo liczy zatem obecnie 20 członków. Towarzystwo odbyło w bieżącym półroczu 15 posiedzeń zwyższych, 2 uroczyste — na uczczenie pamięci śmierci Ad. Mickiewicza i w rocznicę założenia Towarzystwa — i 1 walne zebranie.

Na posiedzeniach zwyższych czytali członkowie następujące rozprawy: Czarniecki Julian. O trybach. Szyperski Wacław. O ludności w W. Księstwie Poznańskim.

Dziorobek Stanisław. Pogląd na rozwój prawa cywilnego w Polsce aż do Statutu wileńskiego. Wiesiołowski Adolf. Krzyżacy i Związek jaszczurczy. Jeżewski Stanisław. O niebezpieczeństwie natury i siły. Poniecki Władysław. Rozbiór muzyki orkiestralnej. Pomorski Cypryan. Stosunek prawa do moralności. Surzyński Józef. O wpływie muzyki na ducha człowieka.

Jeżewski Stanisław. O gwiazdach stałych. Na posiedzeniu uroczystym w rocznicę śmierci A. Mickiewicza odczytał członek Mroziński Stanisław rozprawę: O powołaniu poetów w narodzie.

Oprócz tego przebytkutowało Tow. na posiedzenie zwyższych następujące tematy:

1. Czy wpływy fizyczne czy duchowe więcej wpływały na rozwój cywilizacji ludów?
2. Zastosowanie kary śmierci, czy jest według naszych moralnych pojęć pochwalny czy naganą godnem?
3. Jaki związek istnieje między światem a zwierzęciem a człowiekiem?
4. Co jest siła żywotna i jaki jej początek?
5. Czy wychowanie przymusowe w zupełności odpowiada celom podniesienia oświaty społeczeństwa?
6. Czy dotychczasowe wychowanie kobiety w kraju naszym swoim celem odpowiada i w jaki sposób powinno być zastąpionem?
7. Jak społeczeństwo nasze w obec tak ogromnej nieukształconej masy żydowskiej zachować się powinno?
8. Czem się da wytłumaczyć ogromna różnica pomiędzy

przemysłem Kongresówki a przemysłem W. Ks. Poznańskiego i Galicji?

9. Czy Polska z natury swego położenia ma przyszłość państwa handlowego, przemysłowego lub też rolniczego?

10. O demokracji. Biblioteka liczyła na początek bieżącego półroczu 153 dzieł w 203 tomach i kilkanaście roczników różnych czasopism. Przybyło do biblioteki już to jako dary już też przez zakupno 30 dzieł w 41 tomach. Biblioteka liczy zatem obecnie 183 dzieł w 244 tomach.

Wacław Szyperski, sekretarz. — *** Wystawa ról-przemysł. toruńska** wyznaczona na d. 2 i 3 czerwca b. r. nie cieszy się dotąd znacznym poparciem a mianowicie ze strony rolników, lubo na wzorowe gospodarstwa zwłaszcza w okolicy Torunia na ziemi Chełmińskiej i Kuwawach bynajmniej skarżyć się nie można. Okazy na wystawę zaczynają już przybywać, ale najwięcej zgłoszeń nadeszło dotąd z przemysłu, a w katalogu figuruje najwięcej machin rolniczych. Spodziewać się należy, że nie tylko pp. gospodarze żywy wezmą udział w wystawie, ale i panie gospodynie licząc na obślaz okazami. Olejarnie, mączkarnie, młyny, papiernie, browary, gorzelnie toruńskie i cegielnie w nie zbyt od Torunia odległych punktach zechcą wystąpić z swymi wyrobami i staną się udziałem w sądownictwie a położone okazy różnice z przemysłoweni będą obrazem obecnego stanu naszego rolnictwa i przemysłu.

— *** Korespondencya Ludwika Kossutha.** Węgierskie muzeum narodowe w Peszcie otrzymało obecnie w darze od byłego sekretarza Kossutha kompletny zbiór listów eksdyktatora z czasów, gdy był redaktorem dziennika Pesti Hirlap potem węgierskim ministrem finansów i naczelnikiem rządu rewolucyjnego w r. 1848. Jest to nabytek wysokiej wartości historycznej. Kossuth żąda jednak zwrotu ich jako swój własności prywatnej.

— *** Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 31 marca Babin panny i mecz; w kalendarzu słowiańskim Pokosława. Wschód słońca o godzinie 5 minut 41, zachód o godzinie 6 minut 29.

Dnia 31 marca 1683 przemierze Jana Sobieskiego z Austrią. — 1831 zniszczenie Moskwy pod Wawiem i Debem. — 1831 rada wojenna w Gliniancu.

(A. B. C.) **Września, 19 marca.** (Teatr polski. — Skład piwa.)

Nie omyliliśmy się pisząc przed kilku dniami na tem samem miejscu, że się spodziewamy wkrótce przybycia teatru polskiego, gdyż już dziś możemy się z mieszkańcami Wrześni i okolicy ta pocieszającą podzielić nowiną, że za tydzień zjedzie do nas Towarzystwo dramatyczne p. J. Kalicińskiego, zostające pod artystycznym kierunkiem p. A. Molskiego. Przedstawienia sceniczne dawane będą na sal. kupca p. Hespera cztery razy tygodniowo tj. w niedziele, wtorki, czwartki i soboty. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w drugie święto wielkanocne odgraniem komedji ze śpiewkami przez L. N. Kamińskiego „Staroświeczczyzna“.

Scena narodowa jest w obecnych czasach jedynem prawem przytuliskiem dla języka naszego, wypieranego wszadę do domowych strzech i dla tego zasługując powinna na największe i najurgiejście z naszej strony poparcie. Obowiązkiem też będzie każdego z nas, abyśmy korzystali ze sposobności goszczącej u nas Towarzystwa dramatycznego i uczęszczał jak najliczniej na teatralne przedstawienia, na których wśród miłych dźwięków rodzinnego języka przepędzimy niejedną miłą i przyjemną chwilę. Scena nasza zapozna nas dalej z d. amatem i utworami naszych pisarzy i orzeźwi nas. Czujemy się zatem w obowiązku zachęcenia publiczności do wzięcia udziału w przedstawieniu, wzywamy się, że Towarzystwo dramatyczne znajdzie z naszej strony jak największe poparcie i nie wątpimy, że tak miasto jak i obywatelstwo okoliczne liczenie odwiedzać będzie teatr ożywy. Staraliśmy się zasięgnąć wiadomości o repertuarze i zadowoleniem wyznaczyć namyśli, że takowy tak pod względem narodowym jak i artystycznym zasługuje na uznanie. Nadmieniamy także, że wieść o przybyciu Towarzystwa dramatycznego wielką sprawiło w mieście naszym radość i zakupiono już nawet kilkanaście abonamentów na cały szereg przedstawień. Z pewnością i okolicie nie da się wyprowadzić miastu i chętnie zakupować będzie abonamentu.

Przed miesiącem założył w mieście naszym p. J. Jakubowski skład piw kobyłpolskich. Na to przedsiębiorstwo naszego rogaka zwracamy uwagę mieszkańców miasta i okolicy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Tygodnika Wielkopolskiego wyszedł z druku i zawiera: Kilka ułameków z „Rzutu oka na dzieje sztuki lekarskiej w Indyach.“ Opracował dr. W. Zremba. (Dokończenie) — Opis Bukowiny przez Bolesława P. Chotomskiego. (Ciąg dalszy). — Palestyna, poemat żartobliwy w VII. pieśniach przez Aleksandra Morgenbessera. Pieśń VII. — Pustynie afrykańskie i azjatyckie. — Teatr. — Skryżanka do listów.

— Djabla krakowskiego wyszedł z druku Roku V. numer 11 i zawiera: Gorzkie żale śpiewane po różnych ochronach Galicji, zebrali a vol d'iseau Baba na łopacie. — Przy konfesjonalu. — Za radą państwa. — Na linii A-B. — Rehabilitacja rady państwa. — Toast na cześć Gazety Narodowej, wzniesiony podczas uroczystości dramatycznych we Lwowie w roku bieżącym. — W gabinecie Jego Ekscelencji. — Sprawy sądowe. — Z nauczycielem muzyki. — Dzieciństwo. — Po koncercie. — Przed sądem przyszłości. — Prz. d. teatrem. — Na galerji. — Aliz. — Koncerta i odczyty (dwie litografie). — Dowcip francuski. — Komunikacya. — Z Moskwy. — W salonie. — Na targu. — Na galerji. — Quo tuorici. — Na linii A-B. — Na koncercie. — W sali reductowej. — Sztuki piękne. — Ogłoszenia

— Tygodnika Ilustrowanego wyszedł z druku Nr. 325 i zawiera: Brzegi Niemna (drzeworyt). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznej. — I ja możem być szczęśliwym!... (z drzeworytem). — Ogród zoologiczny w Moskwie (z drzeworytem). — Komysznik, obrazek z przeszłości, skreślił T. T. Jeż (dalszy ciąg, z drzeworytem). — Z wioznowad na Tamizę (dalszy ciąg, z drzeworytem). — Korespondencya krakowska. — Korespondencya lwowska (dokończenie). — Szachy. — Rebus. — Wędrowni delegaci, szkice humorystyczne-obejzawowe (dalszy ciąg, z drzeworytami). — Kronika zagraniczna. — Szpital niewieści w Woolwich (z drzeworytem). — Wallenstein (dalszy ciąg). — O istocie i dziejach języka (dokończenie). — Z wędrowek przyrodniczych (dokończenie). — Przeniesienie w butelce, nowella (dokończenie).

— Warszawskiego Tygodnika Rolniczego wyszedł z druku roku III numer 12 i zawiera: Ol Redakcyi. — Nauka miejscowa i ogólna. — Badanie ziem ornych Wołynia, Ukrainy i Podolia. (Ciąg dalszy). — O korze garbarskiej i racjonalnej jej produkowaniu, podał Edmund Wężyk. — Literatura rolnicza. — Korespondencya: z pod Jedlińska, przez Laurę G. — Żniwiarza warszawianka. — Kronika rolnicza i przemysłowa. — Sprawozdanie handlowe. — Księga stad. — Targi na opasy. — W odcinku: Oszczędność i kasy oszczędności. (Ciąg dalszy).

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 30 marca. — **LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE.** Książę Rom. Czartoryski z żoną z Rokosowa, pani hr. Ożarowska z Warszawy, hr. Mięczyński z Król. Polsk., hr. Mięczyński z Piawłowa, hr. Szoldski z Popowa, Adam Żółtowski z Ulanów, pani Chosiłowska z rodziną z Ulanowa, Wł. Breza z Sólki, pani Szczepanowska z Paryża, Bojanowski z Gólkowa, Gaertig z Zakrzewa, Dankowski z Medyolanu, Ruczyński z Parskiego, Ruczyński z Górzewa, pani Trzebińska z Jabłowa, Grudzielski z Sołecza, Błociszewski z Przewalska, Kościelski z Kąkolewa, Trzcicki z Gniezna, Żabłowski z Wrześni.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Gromadziński z Gąsawy, Frank z Lipska, bracia Rutkowsy z Piotrkowia, Jaraczewski z Jaraczewa, Schumacher z Magdeburga, Laux z Szczecina, Kraupe i Jul. Huth z Berlina, Żółtowski z Niechanowa, hr. Skórzewski z Czerskiejewa, hr. Kwilecki z Kobelnik, Jaraczewski z Królestwa Polskiego.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia. Przybywa. Odchodzi. Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54 Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m.

(Dodatek.)

Poc. mias. 2-4 kl. g. 7 m. 43 Poc. osob. 1-3 kl. g. 11 m. 49
Poc. osob. 1-3 kl. poc. p. g. 3 m. 52 Poc. osob. 1-3 kl. poc. p. g. 4 m. 4
Poc. mias. 2-4 kl. poc. p. g. 3 m. 39 Poc. mias. 2-4 kl. poc. p. g. 7 m. 10

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa. Odchodzi.
Poc. mias. 2-4 kl. poc. p. g. 8 m. 39 Poc. mias. 2-4 kl. poc. p. g. 6 m. 26
Poc. osob. 1-3 kl. poc. p. g. 11 m. 41 Poc. osob. 1-3 kl. poc. p. g. 11 m. 14
Poc. osob. 1-3 kl. poc. p. g. 3 m. 39 Poc. mias. 2-4 kl. poc. p. g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-3 kl. poc. p. g. 10 m. 49 Poc. osob. 1-4 kl. poc. p. g. 11 m. 33

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa. Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. poc. p. g. 10 m. 9 Poc. osob. 1-4 kl. poc. p. g. 6 m. —
Poc. posp. 1-4 kl. poc. p. g. 2 m. 9 Poc. osob. 1-3 kl. poc. p. g. 10 m. 39
Poc. osob. 1-3 kl. poc. p. g. 3 m. 30 Poc. osob. 1-4 kl. poc. p. g. 8 m. 43
Poc. osob. 1-4 kl. poc. p. g. 9 m. 30 Poc. mias. 2-4 kl. poc. p. g. 7 m. 14

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt. | Odjeżdżające poczt.

Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	minut.	pora dnia.
Wrocław	3:55	—	rano	Skwierzyna	6:45	—	rano
Wągrowa	4:10	—	—	Pleszew	7:15	—	—
Krotoszyńska	6:50	—	—	Wągrowa	6:30	—	—
Obornik	9:30	—	—	Kuruk	7:15	—	—
Ostrowa	7:50	—	—	Stoszewa	5:30	—	—
Stoszewa	8:10	—	—	Obornik	6:10	—	—
Kuruk	6:55	—	po	Krotoszyńska	8:10	—	—
Wągrowa	6:15	—	połud.	Ostrowa	9:55	—	—
Pleszew	8:15	—	—	Wągrowa	11:40	—	—
Skwierzyna	8:20	—	czem.	Wrocław	11:45	—	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 28 marca. Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. Od pierwszego dnia wiosny mieliśmy przez cały tydzień piękne, słoneczko, ciepło powietrze, które od dnia onegdajszego jednak nieco się znów ochłodziło. Dla uprawy pól powietrze to jest nadmierne; stan ozimów też uprawnia do najlepszych nadziei. — Na zamieszkałych targach zbożowych przeważało w ubiegłym tygodniu usposobienie słabe; w Anglii ceny pszenicy i maki uległy niżej. Dowloty na targi tutejsze były nadzwyczaj małe a ee strony producentów nie było żadnych ofert. Zjadł też ceny przy bardzo spójnym obrocie zaledwie zdolny utrzymać się na zeszłotygodniowej wysokości. Kolejami wyprawiono w czasie od 21 do 27 marca 192 węgla przyznany, 210 w. żyta; 31 w. jęczmienia, 58 w. owsa, 9 w. grochu i 17 w. jęczmienia. Notowano zaś jak następuje: Pszenica 82-93 tal. per 1000 kilo; żyto 62-68 tal. per 1000 kilo; jęczmień mały i wielki 62-68 tal. per 925 kilo; owoce 37-40 tal. najpiękniejszy do siewu do 45 tal. per 625 kilo; groch na paszę 68-66, do gotowania 68-70 tal. per 1125 kilo; wyke 60-63 tal. per 1125 kilo; lubin niebieski 51-54, żółty 58-61 tal. per 1125 kilo; tatarak 50-53 tal. per 875 kilo; koniżyna czerwona 12-15, biała 13-19 tal. per 50 kilo; tymok 10-12 tal. per 50 kilo; rzepik i rzep zimowy 78-80 tal. siemie lina 83-86 tal. per 1000 kilo; maki pszenne no. 0 i 1 6-7 tal. rżana no. 0 i 1 5-7 tal. per 50 kilo bez akcyzy.

Na giełdzie. Żyto. Przy nader spokojnym obrocie było usposobienie przez cały tydzień słabe. Obok braku ochoty do kupna. Ze strony tutejszych spekulatorów kupiono ku końcowi tygodnia kilka partii dla pokrycia się, przez co się usposobienie targu nieco wzmożono; ostatecznie jednak ceny w przecięciu o 2 talara niżej od zeszłotygodniowych. Płacono na wiosnę i kwiecień-maj 61-60-1/2, maj-czerwiec 61-60-1/2, czerwiec-lipiec 62-6-1/2, lipiec-sierpień 59-58 tal. per 1000 kilo.

Okowita. Wręć przeciwny przedstawiał w ubiegłym tygodniu obraz targ na okowitę. Tendencja bowiem zwykła zmniejsza znowu zupełnie, ponieważ żadnych prawie nie było zamieszkałych zleceń na kupno, sprzedających zaś jest bardzo wielu a kupujących stosunkowo bardzo mało, dla czego ceny na wszystkie terminy przybrały tendencję zniżkową. Towaru znowu wiele dowieziono, który brano na skład. Usposobienie targu i w końcu słabe. Płacono na marzec 22-1/2, na kwiecień 22-1/2, maj 23-1/2, czerwiec 23-1/2, lipiec 23-1/2, sierpień 23-1/2, wrzesień 23-2-1/2 tal. per 1000⁰ litr.

Gdańsk, 28 marca. Przez większą część tygodnia mieliśmy piękna wiosenną pogodę, tylko wczoraj powietrze było mroźniejsze a dziś pada deszcz z śniegiem. Wiatr zachodni. Żegluga rzeczna od 25 marca oficjalnie otwarta.

W całej zachodniej Europie transakcyjny obrotu zbożowym zbywało na wszelkiemu ożywieniu. Piękna pogoda, zadowalający stan ozimów i nieustające dowloty zboża z Ameryki, tak już przybyły jako też mające jeszcze przybyć, hamują wszelką chęć do kupna i wpływają przeważnie na codzienne obniżenie cen.

W Anglii pomimo dość szorstkich dowlotów krajowych ceny pszenicy na wszystkich znaczniejszych placach obniżyły się o 2 szylingi na kwartę, a tak znaczne obniżenie jednakże nie spowodowało ożywienia obrotu, ponieważ podług opinii powszechnej oczekiwano dowloty zagranicznej będą więcej jak wystarczającą do nowego żniwa. W Hull sprzedaż większych partii pszenicy, pomimo wszelkich ustępstw, była niemożliwa, również w Liverpoolu i Leith.

W Francji gwałtownie fluktuacja cen maki na placu państwowym oddziaływała zgnębnie na wszystkie placce prowincjonalne i paraliżując wszelką chęć do kupna.

Pomimo niewielkich dowlotów ceny przeto w pierwszych dniach na wszystkich placach miały słabnącą tendencję i dopiero w końcu tygodnia niejakie polepszenie zauważono.

W Belgii, Holandii i południowych Niemczech pokup maki przy spadających cenach.

Podług ostatniego telegramu z Nowego Jorku ceny tamże utrzymały się bez zmiany.

Pod wpływem tak niepomyślnych wiadomości zagranicznych pokup na placu naszym był bardzo słaby i ceny wszystkich gatunków pszenicy od zeszłej soboty spadły o 2 do 3 tal. na 2000 ft.

Jakkolwiek dowloty były słabe, przecież sprzedaż trudna i często prawie niemożliwa, gdyż kupujący na to liczą, że za przybyciem ładunków wodą ceny jeszcze więcej spadną.

Żyto utrzymało się przez większą część tygodnia bez zmiany, a ciężkie gatunki wczoraj nieco drożej płacono.

Jęczmień mniej żądany.

Groch nieco droższy.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy 565 ton; żyta 200 ton. Płacono za 2000 funt.

Pszen. białej 126-130 85-88 3 18 5 3 22 8
" wys. pstr. 126-133 84-87 3 17 1 3 20 11
" jasno pstr. 128-129 82-84 3 14 7 3 17 1
" pstr. 116-125 72-82 3 1 10 3 14 7
" czerwonej 118-132 76-82 3 6 11 3 14 7
Żyta 120-125 61-64 2 14 11 2 18 7
Jęczmienia 107-110 62-66 2 7 2 2 11 4
Groch 52-54 2 10 8 2 12 11
Rzep

Aleksander Makowski i Sp.

Wrocław, 27 marca. Pierwszy tydzień wiosny odnacza się prawdziwie słoneczną pogodą i dość ciepłą temperaturą — choć noce nie całkiem były od przymrozków wolne. O stanie ozimów zeszłał pomyślna nasza wiadomość; rzepie tylko mianowicie w Holandii i na Węgrzech wiele uciepnieć musiały i w wielu miejscach znaczne obszary żniwa zabrać nie musza.

Obiegujący stan zasiewów; sprzyjające powietrze, niemniej jak otwarcie spławu na rzekach i kanałach — wstrzymały znowu dążność zwykłą, jaka już od dwóch tygodni na wszystkich panowała placach. Jest to jednak tylko chwilowy skutek pierwszego wrażenia, jaki tego rodzaju okoliczności na handel wywierać zwykły; ogólny bowiem brak zapasów przy tak wielkich potrzebach Anglii, Francji, Austrii i Węgier — stanowczo zniżył pewno nie dopuści i rychły czy późniejszy wzmożenie usposobienia nastąpić musi. Jakkolwiek w Anglii chwilowo niejaką powściągliwość ze strony kupujących zapanowała, choć wprawdzie i sprzedający do żadnych większych ustępstw nakłonić się nie chcieli — wiedząc, że kraj ich aż do końca sierpnia jeszcze najniżej 6 1/2 miliona kwartów pszenicy z zagranicy sprowadzić musi, a kontynent amerykański, jedno z głównych źródeł dowloty, bodaj jeszcze 2 miliony na na pozbyciu. Z tejże samej przyczyny i we Francji pewna zapanowała chwiejność; w Paryżu maki niżej była notowana; w Marsylii pomimo małych dowlotów kupujący bardzo powściągliwie występować zaczęli.

W Belgii i Holandii usposobienie także widzieliśmy słabsze. Prowinco nadreńskie i południowe Niemcy dosyć się jeszcze silnie trzymają. Austrii i Węgry pozostają ciągle przy bardzo stałym usposobieniu a ostatecznie nawet wyższe notują ceny. Środkowe zaś i północne Niemcy znowu wielką w handlu okazują słabość i wśród licznych fluktuacji ceny notują niższe.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc 84 tal., żyta żyta na ten miesiąc i aż do kwietnia 62 tal., na kwiecień-maj 62 tal., na maj-czerwiec 62 tal., na czerwiec-lipiec 62 tal.

Pod wpływem ogólnie słabego usposobienia targ nasz tylko przy wyborowym ziarnie ceny utrzymały się, pozostałe zaś znacznie taniej sprzedawane było.

Notowano:

Pszenice za 100 kilogr. (200 funtów) białą 8 1/2 — 9
Żyto 6 1/2 — 7 1/2
Jęczmień 6 1/2 — 7 1/2
Owies 5 1/2 — 6 1/2
Groch 6 1/2 — 7 1/2
Wyke 5 1/2 — 6 1/2
Lubin 5 1/2 — 6 1/2
Żółty 5 1/2 — 6 1/2
Niebieski 4 1/2 — 5 1/2
Rzep 7 1/2 — 8 1/2
Rzepik 7 1/2 — 8 1/2
Koniżyna za 50 kilogr. czerwona 12 1/2 — 13 1/2

Okowita słabiej, za 100 litrów 100⁰ Tral. w miejscu i na kwiecień-maj 22 1/2 tal., na czerwiec-lipiec 23 1/2 tal., lipiec-sierpień 23 1/2 tal.

Banknoty austr. 90 tal. za 150 flor.

Banknoty rosyjsko-polskie 93 tal. za 100 rubli.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwiecień, Potocki i Sp.

Filia wrocławska.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej.

Leona Pilaskiego.

Berlin, 28 marca.

Ogłoszony bilans zakładu kredytowego w Wiedniu, instytucji największej w całym państwie austriackim, zrobił na giełdzie berlińskiej to samo prawie wrażenie, co wiadomość z placu wojny o przegranej ważnej bitwie. Spodziewano się od dawna już tutaj niekorzystnych liczb w wykazie rocznym tejże instytucji, lecz żeby cyfry to bank ten pierwszorzędny w takim świetle przedstawiał, mało kto przypuszczał. Ponieważ akcje zakładu tego głównym na giełdzie berlińskiej do spekulacji są środkiem, przeto nie dziw, że przy takim stanie rzeczy się zmierny zapanował popiół i kurs papieru tego 12 talarów za sztukę się zniżył. W poniedziałek handlowano takowe jeszcze po 136 tal., dzisiaj już tylko po 123 tal. za sztukę.

Koniec miesiąca powstrzymał jednakże znaczniejsze jeszcze obniżenie, ponieważ giełda, która ogromną ilość akcji tych in blanco sprzedała, zmuszona była regulować ultymowych akcy napowrót odkupować.

Równocześnie z akcjami kredytowymi zaczęła się i deruta

na akcy stowarzyszenia dyskontowego tutejszego; jest to również papier li tylko prawie spekulacyjny, a pogłoski, które na giełdzie raz po raz o interesach, które instytucja ta robi, krąży, nie zawsze są korzystne.

Z 145 pr. spadły takowe na 139 pr. przy końcu tygodnia lepsze jednakże niż miały powódzenie i kończą 144 proc.

Francuzi i Lombardy bez większych zmian, pierwsze 189⁰, drugie 85⁰ tal. za sztukę. Rumuny niżej, 41 proc. Renta srebrna austriacka stale, 64⁰ proc.

Targ na ziemiopłody zostaje u nas bez ożywienia. Tendencja targów zagranicznych poprawia się przy końcu tygodnia, lecz na usposobienie targu berlińskiego małe to wywarło wrażenie. — Pszenica i żyto w pięknych gatunkach poszukiwane i towar wyższe osiągnął ceny, pośledniejsze gatunki trudne do ulokowania. Na terminy zwłaszcza bliższe, ceny osłabły w skutek znacznych realizacji. Terminy późniejsze stale — płacono za pszenicę w miejscu wedle jakości 73-90 tal., kwiecień-maj 86-88 tal., maj-czerwiec 83-86. Żyto krajowe 57-68 tal., rosyjskie 58-60, ma termin obecny 63 tal., czerwiec-lipiec 61 tal. za 1000 kilo.

Okowita bez przerwy wielkiego doznaje ożywienia i znacznej chęci do pokupu; ceny stale i wyższe — kwiecień-maj 22 tal. 15 sgr., maj-czerwiec 22 tal. 23 sgr., czerwiec-lipiec 23 tal. 4 sgr. za 100 litrów.

Bydło. Berlin, 27 marca. Na targ dzisiejszy zwieziono 115 sztuk bydła rogatego, 588 sztuk nierogacizny, 1021 sztuk cieląt i 541 sztuk skopów.

Przy cielętach jedynie był dzisiaj obrót nieco ożywiony, podczas kiedy inne gatunki bydła ledwo zdolny utrzymać ceny ostatnie; będące od dawna bez wszelkiego ożywienia targi są obecnie jeszcze gorzej, ponieważ wielka część publiczności się ogranicza, by na Wielkanocę Święta przynajmniej móżdżek poświęcić coś na kawałek dobrego mięsa. — Co do bydła rogatego nie go prawie świeżego nie dowieziono; towar na targu będący składał się po większej części z resztek z poniedziałku, reprezentował ten tylko gatunek 2 i 3, za który 15-16 i 13-14 tal. per 100 funt. wagi mięsa płacono. — Co do nierogacizny zachodził tenże sam mniej więcej stosunek i w rzadkich tylko przypadkach można było osiągnąć przeszło 18 tal. za 100 funt. wagi mięsa. — Cielęta dość szybko sprężnięto a płacono dość dobre ceny. — Co do skopów obrót był bardzo mały, kupiono zaś tylko kilka sztuk lepszego gatunku i płacono 8 1/2 tal. per 45 funt. wagi mięsa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 30 marca.

Żyto: cena wypowiedz. 61 1/2, na marzec 61 1/2, na marzec-kwiecień — na wiosnę 61 1/2, kwiecień-maj 61, maj-czerwiec 60 1/2, czerwiec-lipiec 60 1/2.

Wyp. — cfr.

Okowita: cena wypowiedz. 22 1/2, na marzec 22 1/2, kwiecień 22 1/2, maj 22 1/2, czerwiec 22 1/2, lipiec 22, sierpień 23 1/2, kwiecień-maj —

Wypowiedziano 55 000 litrów.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu

dnia 30 marca 1874 roku.

	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
Pszenica piękna, szefel po 42 kil.	3 18 —	3 16 —	3 14 —
średniej	3 11 3 —	3 10 —	3 8 9 —
pośled.	3 7 6 —	3 6 3 —	3 2 6 —
Żyta czystego	2 20 —	2 19 —	2 18 —
średniego	2 17 —	2 16 —	2 15 —
pośled.	2 14 —	2 13 9 —	2 13 —
Jęczmienia wielk.	37 —	2 20 —	2 17 6 —
drobn.	2 17 6 —	2 15 —	2 12 6 —
Owsa	25 —	2 12 6 —	2 11 6 —
Grochu do gotowan.	45 —	—	—
Grochu na paszę	—	—	—
Rzypik zimowego	40 —	—	—
Rzypiku zimowego	—	—	—
Rzypiku latowego	—	—	—
Tatarski	35 —	—	—
Kartofli	50 —	—	—
Wyki	45 —	—	—
Eubini żółt.	45 —	—	—
niebiesk.	—	—	—
Koniżyny czerw. cent. po 50 kilo	—	—	—
Koniżyny białej	—	—	—

Giełda bydgoska, 28 marca.

Pszenica: wysoko pstra i biała 80-82, pstra i jasno pstra 75-79 tal. kamionka 62-71 tal.

Żyto piękne 61-63, pośledniejsze 57-60 tal.

Jęczmień: wielki 63-66, pośledniejszy 58-62, mały 55 do 60 talarów.

Groch: do gotowania 45-60, na paszę 51-56 tal.

Lubin: niebieski 40-43, żółty 43-46 talarów.

Wyka: 45-50 tal.

Owies: 54-58 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.

Okowita: 21 1/2 tal. per 100 litrów a 100⁰ %.

Maki. Berlin, 28 marca. Pszenka No. 0. i 1 1/2-11 tal., nr. 1 i 0 10-10 tal., rżana nr. 0. 9 1/2-11 tal. nr. 0 i 1 9 1/2-11 talarów.

Giełda berlińska, 28 marca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 73-90 tal. wedle gatunku żądano; żółta 82-86 tal. w kolei plac; na marzec —, kwiecień-maj, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 85 1/2-1 tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 57-68 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 57 1/2-59 1/2 tal. ze statku i dworca, krajowe 63-66 talarów z dworca plac; na marzec —, kwiecień-maj 62-62, maj-czerwiec 61 1/2, czerwiec-lipiec 60 1/2 tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 56-75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 52-65 tal. wedle gatunku

żąd.; szlaski i czeski 60-64, galicyjski —, pomorski 60-64, wschodnio i zachodnio-pruski 55-62 tal. z dworca plac; na marzec —, kwiecień-maj 61 1/2, maj-czerwiec 60 1/2 tal. płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 62-67 tal., na paszę 55-61 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olaj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 18 1/2 tal. plac; na marzec i marzec-kwiecień 18 1/2, — kwiec.-maj 19 1/2-18 1/2-19 1/2 tal. plac.

Olaj lniany per 100 kilo w miejscu 23 1/2 tal.

Olaj skalny per 100 kilo w miejscu 10 1/2 tal.

Okowita per 100 kilo a 100⁰ % 10,000⁰ w miejscu bez beczki 22 tal. 6 sgr. plac; na marzec i marzec-kwiecień — tal. — sgr., kwiecień-maj 22 tal. 18-21-19 sgr., maj-czerwiec 22 tal. 23-25-23 sgr., czerwiec-lipiec 23 tal. 4-6-3 sgr. płacono.

Giełda wrocławska, 28 marca.

Koniżyna czerwona: bez zmiany; — pośled. 10-11, średnia 11-12, piękna 13-14, wysoko piękna 15-15 1/2 tal.

Koniżyna biała: piękny towar żądany; pośled. 11-13, śred. 14-16, piękna 17-19, wysoko piękna 20-21 1/2 tal.

Żyto: per 1000 kilo niżej; — na marzec i marzec-kwiecień 62 1/2 tal. płacono; maj-czerwiec 62 1/2 tal. płacono, czerwiec-lipiec 63 1/2 tal. płacono, w końcu 63 tal. płacono.

Pszenica: per 1000 kilo 84 tal. płacono.

Jęczmień: per 1000 kilo 70 tal. płacono.

Owies: per 1000 kilo 57 1/2 tal. płacono, kwiecień-maj 57 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec — tal. płacono.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. płacono.

Rzep per 1000 kilo 84 tal. płacono.

Olaj rzep. — per 100 kilo stale; w miejscu 18 1/2 tal. płacono; na marzec i marzec-kwiecień 18 1/2 tal. płacono.

Okowita za 100 lit. po 100 pr. bez handlu; w miejscu 22 1/2 tal. płacono; na marzec i marzec-kwiecień 22 1/2, kwiecień-maj 22 1/2, maj-czerwiec — płacono, czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień 23 1/2 tal. płacono, sierp.-wrzesień 23 1/2 tal. płacono.

Kursy telegraficzne.

SZCZECIN, 30 marca 1874.

Stan powietrza: Olaj rzep.: słabo

Pszenica: chwiejność na wiosnę 83 1/2, na wiosnę 18 1/2, na maj-czer. 83 1/2, na jesień 20 1/2.

Żyto: chwiejność na wiosnę 29 1/2, na wiosnę 22 1/2, na maj-czerwiec 58 1/2, na jesień 56.

BERLIN, 30 marca 1874.

Stan powietrza: deszcz

Pszen. słabo na kwiecień-maj 85 1/2, lipiec-sierpień 80 1/2.

Żyto słabo w miejscu 62, na kwiecień-maj 61 1/2, na maj-czerwiec 61, na sierp.-wrześ. 57.

Olaj rzep. słabiej w miejscu 18 1/2, na kwiecień-maj 18 1/2, na wrześ.-paźd. 20 1/2.

Okow. słabo w miejscu 22, na kwiecień-maj 22, na czerwiec-lipiec 23, na sierp.-wrześ. 23.

Usp. stale

Usp. stale

Usp. stale

Usp. stale

Th. Müller w Wrocławiu.

Magazyn fortepianów.

Sklad fortepianów i pianin, harmoniów ze wszystkich najpierwszych fabryk po cenach fabrycznych.

Sprzedajacym z drugiej ręki daje najkorzystniejsze ceny.

Aukcja.

We wtorek dnia 31. m. rano od 9 godz. sprzedawać będą za natychmiastową zapłatą w gotówce znajdujące się w restauracji w narożniku Berlińskiej i Młyńskiej ul. stoły mahoniowe, kszesła, kanapy, firanki, zwierciadła, obrazy, 2 zegary ściennie, mahoniowe szafy za szkłem, naczynia ze szkła i porcelany, cygara, kompletne urządzenie kuchenne.

Katz, komisarz aukcyjny.

Aukcja.

W środę dnia 1. kwietnia r. rano od 9 godzin sprzedawać będą za gotową zapłatą w lokalu aukcyjnym przy Sa- pieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble, dywany, obrazy, partya rzeczy ze złota, zegarki dla dam i panów, zwierciadła trzewiki i buty.

Katz, komisarz aukcyjny.

Jajka i baranki marcepanowe u Pauliny Lancer, (1935) Podgórska ulica.

Baranki i jajka wielkanocne rozmaitej wielkości, cukierki i kwiatki do strojenia, maczek kolorowy, cykatę genuesną, piękne masyne pomarańcze i cytryny poleca bardzo tanio cukiernia (1830)

B. LOGI

w Gnieźnie.

Aby życzeniem moich łaskawych odbiorców zadość uczynić, sprowadziłem także sławną

kawę z fig

pana Adre Hofer i polecam takową jak najtaniej

J. K. Nowakowski.

Arac, Rum i Cognac

w przednim niemieckim towarze en gros i en détail jak najtaniej poleca

J. N. LEITGEBER.

Świeżego zielonego

łososia srebrnego.

otrzymali dzisiaj (1954)

W.F. Meyer i Sp.

Dobre tłuste

masło do pieczenia

znane jak najchłubniej

młodzie furtowe

codziennie świeże polecają (1949)

Krug & Fabricius.

Bulion

rosyjski, francuski i krajowy wiejski poleca (1951)

Cichowicz.

Berlińska ul. No. 13

Świeżego zielonego

łososia, świeżego tłu-

stego łososia wędzo-

nego, świeże kielskie

sielawki

poleca (1942)

Ryszard Fischer

Fryderykowska ul. 31 naprzeciw zegaru pocztowego

Słodkie pasowe poma-

rańcze, (1943)

soczyste cytryny poleca

Ryszard Fischer.

Na Święta Wielkanocne

polecam:

piękną rafinadę w gło-

wach i mieloną,

wielkie migdały i ro-

dzenki, (1944)

prima szafran,

piękne masło stołowe

i do pieczenia.

Ryszard Fischer.

Baranki Wielkanocne

z świeżego masła

poleca (1945)

Ryszard Fischer.

Handel win

hurtowy

Antoniego Pfitznera

poleca na nadchodzące Święta swój znaczny skład

win węgierskich

dobrze zaopatrzone świeżymi przesyłkami

Wina czerwone z Bor-

deaux, reńskie i szam-

pańskie

po cenach umiarkowanych.

Gdańską wódkę, likwory francuskie, pra-

wdziwą najlepszą wodę kolońską

również poleca. (1927)

Wina węgierskie, szampańskie,

czerwone i białe francuskie,

reńskie i mozelskie jako też

i inne w największym wyborze;

likwory francuskie, włoskie,

greckie, holenderskie

szwajcarskie, dalm-

ackie w najprzedniejszych i najrozmaitszych

rodzajach z najpierwszorzędniejsz. domów;

wódki gdańskie, nalewki krajo-

we, rumy, araki, koniaki

i t. d. poleca (1952)

CICHOWICZ

przy Berlińskiej ulicy Nr. 13.

Świeżo wędzonego tłustego łososia wezerskiego, hamburgskie bydlinki, sielawy kielskie, forele łososiowe, węgorza wędzonego i marynowanego, łososia mar., elbl. minogi, tuńczyka i sardynki w oliwie jako też wielkoziarnisty mało słony szary kawior astrachański poleca (1950)

CICHOWICZ

przy Berlińskiej ulicy Nr. 13.

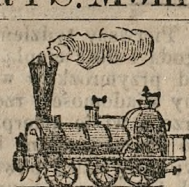
Cukiernia K. Stark

14 Wrocławska ulica 14

poleca na Święta Wielkanocne (1908)

forły z portretami:

ks. L. Przyluskiego, Mickiewicza i S. Moniuszki.



Kolej oleśnicko-gnieźnieńska.

Płatne dnia 1 kwietnia i 1 października r. b. budowlane kupony przewidywane od akcyi naszych wydanych po zupełnym wpłaceniu wykupione zostaną w dniach spłaty przez dom bankowy Mendelssohn & Co. w Berlinie, Jägerstrasse (1934)

Do kuponów, które przedłożone zostaną do wykupu, należy dołączyć w dwóch egzemplarzach wykaz ich ułożony podług numerów i w podpis i kwit zaopatrzony. Wrocław, 27 marca 1874.

Dyrekcja

Towarzystwa kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej.

Szanownej klienteli mojej obwodu bydgoskiego mam zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym oddałem panu

J. A. Wysockiemu w Inowrocławiu

generalną agenturę na papierosy i tytonie. (1893)

Pan Wysocki takowe sprzedawać będzie po cenach fabrycznych.

Fabr. papierosów i skład tureckich tytoni

W. Leśnik,

Poznań. Rynek Nr. 81.

Powołując się na powyższe doniesienie, polecam po cenach fabrycznych papierosy i tytonie fabryki p. W. Leśnika, która, choć zaledwie od roku istnieje, liczną już się cieszy klientelą.

J. A. Wysocki w Inowrocławiu.

Sprzedajacym z drugiej ręki stosowny rabat.

Królewiecka loterya koni.

W połączeniu z tegorocznym królewieckim targiem na konie odbędzie się 19 maja 1874 premiowanie koni, dnia następnego 20 maja c. wielkie losow. kompletn. ekwipażów, wierzchowców i cugowców z uznanych za najwybitniejsze stadnin wschodnio-pruskich hodowców koni. 2350 wygranych. (H. 11338)

Wygrana główna: Kompletna bardzo elegancka czwórka (wraz z landarą), sześć kompletnych pięknych ekwipażów (najnowszy system) wartości 30000 marek, rozm. wierzchowce i cugowce wartości 38000 marek. Srednich wygranych 67. Mniejszych praktycznych wygranych 2140 a najmniejsza nawet wygrana nie ma wartości niż 6 marek.

Wydanych ma być 45,000 losów. Cena losu ustanowiona na 3 marki (1 talara). Sprzedajacy z drugiej ręki otrzymuje rabat. Reflektujący zechcą się jak najszybciej zgłosić do debitu generalnego pp. Arnoldt & Lucke, Królewice w Pr. Wsch. Blizsze szczegoly podaja prospekt.

Powyższych losów dostać można w eksp. Posener Ztg. i u pana St. Tilsnera w Poznaniu. (1645)

Na sezon wiosenny i letni

polecamy Szanownej Publiczności nasz skład eleganckich niemieckich i paryskich kapeluszy damskich od 1 do 17 tal. Kapelusze dla dzieci od 1 talara począwszy.

Siostry Kaskel, Rynek Nr. 10.

Magazyn strojów i mod. (1891)

P. P.

Z dniem 1 kwietnia otwieramy w miejscu przy Magazynowej ulicy Nr. 1

Kantor

spedycyjny i komisowy

pod firmą:

Freudenreich & Cynka.

Sumiennym wykonywaniem oddanych nam zleceń po cenach przystępnych, będziemy się starali oczekiwanom godnie odpowiedzieć.

Polecając nasze przedsiębiorstwo szanownej Publiczności pozostajemy z wysokim poważaniem.

Feudenreich Antoni.

Cynka Włodzimierz.

Prus. losy 1/4 kl. + 22 tal. 1/10 tal. 1/16 tal. 1/32 tal. 1/64 tal. 1/128 tal. 1/256 tal. 1/512 tal. 1/1024 tal. 1/2048 tal. 1/4096 tal. 1/8192 tal. 1/16384 tal. 1/32768 tal. 1/65536 tal. 1/131072 tal. 1/262144 tal. 1/524288 tal. 1/1048576 tal. 1/2097152 tal. 1/4194304 tal. 1/8388608 tal. 1/16777216 tal. 1/33554432 tal. 1/67108864 tal. 1/134217728 tal. 1/268435456 tal. 1/536870912 tal. 1/1073741824 tal. 1/2147483648 tal. 1/4294967296 tal. 1/8589934592 tal. 1/17179869184 tal. 1/34359738368 tal. 1/68719476736 tal. 1/137438953472 tal. 1/274877906944 tal. 1/549755813888 tal. 1/1099511627776 tal. 1/2199023255552 tal. 1/4398046511104 tal. 1/8796093022208 tal. 1/17592186044416 tal. 1/35184372088832 tal. 1/70368744177664 tal. 1/140737488355328 tal. 1/281474976710656 tal. 1/562949953421312 tal. 1/1125899906842624 tal. 1/2251799813685248 tal. 1/4503599627370496 tal. 1/9007199254740992 tal. 1/18014398509481984 tal. 1/36028797018963968 tal. 1/72057594037927936 tal. 1/144115188075855872 tal. 1/288230376151711744 tal. 1/576460752303423488 tal. 1/1152921504606846976 tal. 1/2305843009213693952 tal. 1/4611686018427387904 tal. 1/9223372036854775808 tal. 1/18446744073709551616 tal. 1/36893488147419103232 tal. 1/73786976294838206464 tal. 1/147573952589676412928 tal. 1/295147905179352825856 tal. 1/590295810358705651712 tal. 1/1180591620717411303424 tal. 1/2361183241434822606848 tal. 1/4722366482869645213696 tal. 1/9444732965739290427392 tal. 1/18889465931478580854784 tal. 1/37778931862957161709568 tal. 1/75557863725914323419136 tal. 1/151115727451828646838272 tal. 1/302231454903657293676544 tal. 1/604462909807314587353088 tal. 1/1208925819614629174706176 tal. 1/2417851639229258349412352 tal. 1/4835703278458516698824704 tal. 1/9671406556917033397649408 tal. 1/19342813113834066795298816 tal. 1/38685626227668133590597632 tal. 1/77371252455336267181195264 tal. 1/154742504910672534362390528 tal. 1/309485009821345068724781056 tal. 1/618970019642690137449562112 tal. 1/1237940039285380274899124224 tal. 1/2475880078570760549798248448 tal. 1/4951760157141521099596496896 tal. 1/9903520314283042199192993792 tal. 1/19807040628566084398385987584 tal. 1/39614081257132168796771975168 tal. 1/79228162514264337593543950336 tal. 1/158456325028528675187087900672 tal. 1/316912650057057350374175801344 tal. 1/633825300114114700748351602688 tal. 1/1267650600228229401496703205376 tal. 1/2535301200456458802993406410752 tal. 1/5070602400912917605986812821504 tal. 1/10141204801825835211973625643008 tal. 1/20282409603651670423947251286016 tal. 1/40564819207303340847894502572032 tal. 1/81129638414606681695789005144064 tal. 1/162259276829213363391578010288128 tal. 1/324518553658426726783156020576256 tal. 1/649037107316853453566312041152512 tal. 1/1298074214633706907132624082305024 tal. 1/2596148429267413814265248164610048 tal. 1/5192296858534827628530496329220096 tal. 1/10384593717069655257060992658440192 tal. 1/20769187434139310514121985316880384 tal. 1/41538374868278621028243970633760768 tal. 1/83076749736557242056487941267521536 tal. 1/166153499473114484112975882535043072 tal. 1/332306998946228968225951765070086144 tal. 1/664613997892457936451903530140172288 tal. 1/1329227995784915872903807060280344576 tal. 1/2658455991569831745807614120560689152 tal. 1/5316911983139663491615228241121378304 tal. 1/10633823966279326983230456482242756608 tal. 1/21267647932558653966460912964485513216 tal. 1/42535295865117307932921825928971026432 tal. 1/85070591730234615865843651857942052864 tal. 1/170141183460469231731687303715884105728 tal. 1/340282366920938463463374607431768211456 tal. 1/680564733841876926926749214863536422912 tal. 1/1361129467683753853853498429727072845824 tal. 1/2722258935367507707706996859454145691648 tal. 1/5444517870735015415413993718908291383296 tal. 1/10889035741470030830827987437816582766592 tal. 1/21778071482940061661655974875633165533184 tal. 1/43556142965880123323311949751266331066368 tal. 1/87112285931760246646623899502532662132736 tal. 1/174224571863520493293247799005065324265472 tal. 1/348449143727040986586495598010130648530944 tal. 1/696898287454081973172991196020261297061888 tal. 1/1393796574908163946345982392040522594123776 tal. 1/2787593149816327892691964784081045188247552 tal. 1/5575186299632655785383929568162090376495104 tal. 1/11150372599265311570767859136324180752990208 tal. 1/22300745198530623141535718272648361505980416 tal. 1/44601490397061246283071436545296723011960832 tal. 1/89202980794122492566142873090593446023921664 tal. 1/178405961588244985132285746181186892047843328 tal. 1/356811923176489970264571492362373784095686656 tal. 1/713623846352979940529142984724747568191373312 tal. 1/1427247692705959881058285969449495136382746624 tal. 1/2854495385411919762116571938898990272765493248 tal. 1/5708990770823839524233143877797980545530986496 tal. 1/11417981541647679048466287755595961091061972992 tal. 1/22835963083295358096932575511191922182123945984 tal. 1/45671926166590716193865151022383844364247891968 tal. 1/91343852333181432387730302044767688728495783936 tal. 1/182687704666362864775460604089535377456991567872 tal. 1/365375409332725729550921208179070754913983135744 tal. 1/730750818665451459101842416358141509827966271488 tal. 1/1461501637330902918203684832716283019655932542976 tal. 1/2923003274661805836407369665432566039311865085952 tal. 1/5846006549323611672814739330865132078623730171904 tal. 1/11692013098647223345629478661730264157247460343808 tal. 1/23384026197294446691258957323460528314494920687616 tal. 1/46768052394588893382517914646921056628989841375232 tal. 1/93536104789177786765035829293842113257979682750464 tal. 1/187072209578355573530071658587684226515959365500928 tal. 1/374144419156711147060143317175368453031918731001856 tal. 1/748288838313422294120286634350736906063837462003712 tal. 1/1496577676626844588240573268701473812127674924007424 tal. 1/2993155353253689176481146537402947624255349848014848 tal. 1/5986310706507378352962293074805895248510699696029696 tal. 1/11972621413014756705924586149611790497021399392059392 tal. 1/23945242826029513411849172299223580994042798784118784 tal. 1/47890485652059026823698344598447161988085597568237568 tal. 1/95780971304118053647396689196894323976171195136475136 tal. 1/191561942608236107294793378393788647952342390272950272 tal. 1/383123885216472214589586756787577295904684780545900544 tal. 1/766247770432944429179173513575154591809369561091801088 tal. 1/1532495540865888858358347027150309183618739122183602176 tal. 1/3064991081731777716716694054300618367237478244367204352 tal. 1/61299821634